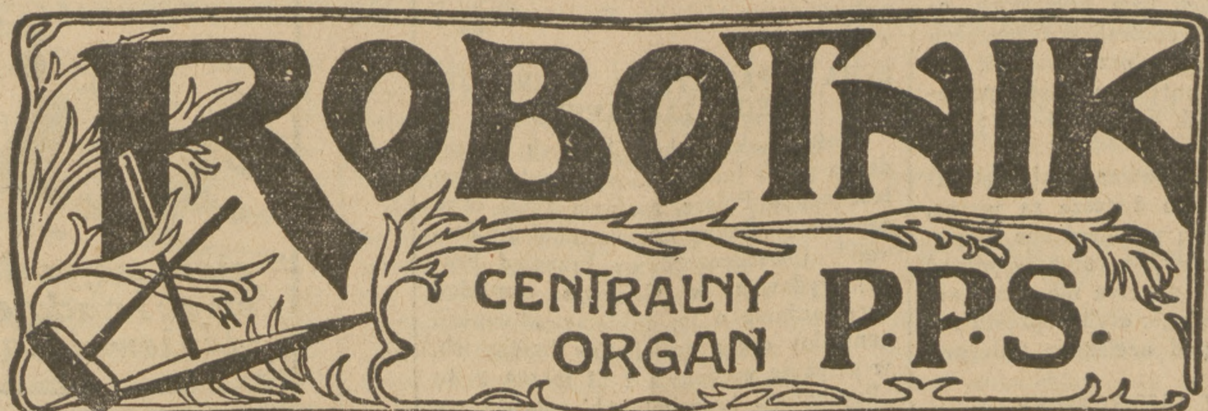
Na str. 3: A gdzie byli komuniści?

NR. 120 (5265) cz | WARSZAWA, SRODA 5 KWIETNIA 1933 r. | Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel 776-78
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Polityka Partji

Wczoraj ogłosiliśmy tekst uchwał Rady Naczelnej *Polskiej Partji Socjalistycznej*. Cechą ich bardzo istotną jest nawskroś *realna* ocena rzeczywistości bez owijania prawdy w bawełnę, bez żadnej nieszczerej demagogji. Znaleźliśmy się wszyscy w *nowej* niewątpliwie sytuacji, w *nowej* nie pod jednym, ale pod wieloma względami. *Położenie międzynarodowe* i świata, i *Polski* w szczególności uległo głębokim przeobrażeniom; rozstrzygający front naszej epoki historycznej, — front walki między *Socjalizmem* a *faszyzmem* przesunął się znacznie na *niekorzyść* ruchu socjalistycznego. Prace Rady Naczelnej wykazały zaś zupełnie jasno, że w szeregach *Polskiej Partji Socjalistycznej* niema ani nastrojów panicznych, ani nastrojów zniechęcenia; wręcz przeciwnie — wyczuwamy coraz to wyraźniej wzmożone i wzmagające się stale tętno *ruchu masowego*, ruchu pod *naszem kierownictwem.*

Mamy już poza sobą doświadczenia siedmiu lat rządów „sanacyjnych"; obóz „sanacyjny" ma tak samo równą liczbę lat doświadczeń odwrotnych; przypuszczam, że w jednym, jedynym wypadku bylibyśmy zgodni ze sobą, — i oni, i my: wszelkie spekulacje na złamanie i zniszczenie Socjalizmu polskiego, wszelkie nadzieje, wiązane swego czasu przez koła kierownicze systemu z p. *Jaworowskim*, później z p. *Moraczewskim* i jego Z. Z. Z. *zawiodły na całej linji;* o grupie p. *Jaworowskiego* wspominać właściwie nie warto, jako o *czynniku* w polskiem życiu zbiorowem; grupa p. *Moraczewskiego* stanowi przykład, nadający się do podręczników socjologji, — do jakiego stopnia bezpłodne i bezwartościowe są *sztuczne twory* tego rodzaju w chwilach, gdy nadchodzą zdarzenia wagi pierwszorzędnej.

Z drugiej znowuż strony — warto podnieść, że rozmaite grupki i grupiątka „radykalne" społecznie *wewnątrz* obozu „sanacyjnego" *nie potrafiły* nawiązać najmniejszego kontaktu bez pośredniego pomiędzy sobą a budzącemi się zwolna masami; zwolennicy *„Przełomu"*, ś. p. *„Żagarów"* wileńskich i t. p. *nie istnieją* w wielkich *ruchach robotniczych*, jak strajk górników albo strajk włókniarzy; te *wielkie ruchy skupiają się dokoła P. P. S.;* gra w nich rolę N. P. R. na Górnym Śląsku, grają rolę komuniści; wszystko inne *zostaje poza nawiasem.* „Sanacyjna" koncepcja „likwidacji polskiego ruchu socjalistycznego" *zbankrutowała.*

Świadomość takiego stanu rzeczy przenika dzisiaj naszą organizację partyjną. Z niej wyrasta *spokój wewnętrzny*, z jakim Rada Naczelna omawiała w sobotę i w niedzielę kolosalne *trudności*, które — po zwycięstwie hitleryzmu — stanęły na porządku dziennym. Historja ofiarowała Socjalizmowi polskiemu wspaniałą satysfakcję moralną: *walka o przebudowę ustroju społecznego, walka o wolność polityczną, walka o Rząd Robotniczo - Włościański wiąże się znowu w sposób nierozerwalny z zagadnieniem utrzymania i utrwalenia niepodległości Polski; problem „przełamania za jakąkolwiek cenę prądu faszystowskiego"* staje się dla Polski problemem *obrony niepodległości;* ideologiczne założenia „sanacyjnego" systemu *leżą w gruzach* na równi z narodowo - demokratycznym poglądem, że *antysemityzm* stanowi „pępek świata".

Rada Naczelna nakreśliła polityce Partji dokładną linję rozwojową; ująć ją można w kilku punktach:

1) zupełna *samodzielność* w stosunku do jakichkolwiek innych czynników;

2) Związanie się ścisłe z *ruchami masowemi* nie w sensie biernej demagogji, ale w sensie *planowego kierownictwa;*

3) systematyczna praca *w dalszym ciągu nad jednolitym frontem socjalistycznym* w Polsce;

4) współpraca z *ruchem ludowym* i wogóle z żywiołami nie socjalistycznemi, ale *szczerze demokratycznemi* społeczeństwa na odcinku walki *przeciwko faszyzmowi w jakiejkolwiek postaci;*

5) zdemaskowanie nieszczerej i „manewrowej" *taktyki komunistycznej*, odrzucającej, jak dotąd, ideę „paktu o nieagresji" z Międzynarodówką Socjalistyczną.

***

Rozpoczęliśmy „najtrudniejszy okres historji". *Polska Partja Socjalistyczna* rozpoczęła go z pełnem zrozumieniem zadań, które *musi* podjąć — rozpoczęła go z pełną świadomością, że odrodzenie *ruchu masowego* Świata Pracy jest dźwignią jedyną lepszego jutra.

Mieczysław Niedziałkowski.

Fabryki włókiennicze,

objęte nową umową zbiorową

od wczoraj są czynne

Wczoraj skończył się strajk w tych wszystkich fabrykach włókienniczych (zarówno zrzeszonych i niezrzeszonych) których właściciele przyjęli nową umowę zbiorową, podpisaną w poniedziałek, w Inspektoracie Pracy w Łodzi.

Wszystkie te fabryki wczoraj już ruszyły.

Natomiast w dalszym ciągu trwa strajk w tych fabrykach, które nie podporządkowały się dotychczas nowej umowie — i trwać będzie do czasu, póki właściciele ich nie podpiszą deklaracji, że przyjmują umowę zbiorową.

***

W ciągu dnia wczorajszego pewna liczba fabrykantów z drobnego i niezrzeszonego przemysłu zgłosiła gotowość podpisania warunków nowej umowy; między innymi — 65 fabrykantów ze Związku woj. łódzkiego przędzalników zgrzebnych, oraz szereg fabrykantów nierzeszonych.

Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna

będzie zwołana w czerwcu r. b.

Tekst uchwały Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej

Mobilizacja mas „pośrednich" w Niemczech, przeprowadzona przez ruch hitlerowski, i użycie przezeń władzy państwowej według wszelkich metod terroryzmu postawiły nie tylko niemiecki ruch robotniczy, ale tak samo MIĘDZYNARODOWY RUCH ROBOTNICZY wobec nowej sytuacji i wobec nowych zagadnień. Zwycięstwo faszyzmu w Niemczech zaostrzyło potężnie reakcję międzynarodową i zmusiło chwilowo klasę robotniczą do stanu defensywy. Nowa sytuacja wymaga, by cała strategja i cała taktyka międzynarodowego ruchu robotniczego zostały poddane głębokiej analizie, by okoliczności, które wpłynęły na zwycięstwo faszyzmu w Niemczech, zostały wyjaśnione bez żadnych obsłonek. Nowa sytuacja wymaga, by nikt się nie cofał, gdy trzeba znaleźć przyczyny, które postawiły ruch robotniczy w takiem położeniu, że nie mógł on uruchomić w godzinach decydujących swoich sił, tkwiących w nim w stanie uśpienia. Taka krytyka, bezwzględnie konieczna, nie ma innego celu, niż przygotowanie nowego pochodu naprzód klasy robotniczej, niż zapewnienie jej odzyskania pozycyj straconych i zdobycia pozycyj nowych.

Zadanies tak poważne winno być wykonane z całą siłą i z całą możliwą uwagą. Z tego też względu Komitet Wykonawczy (Egzekutywa) MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ postanawia poświęcić specjalnie temu zagadnieniu MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĘ SOCJALISTYCZNĄ, przewidzianą na m. czerwiec 1933 r.

Zwycięstwo kontr-rewolucji w Niemczech będzie miało ten skutek, że żywioły słabe i chwiejne poddadzą się nowym władzom, że niektóre czynniki będą próbowały zawrzeć pokój ze „swastyką" (znak hitleryzmu), nawet z punktu widzenia teoretycznego, odwracając się od Międzynarodówki. Te objawy załamania nie powinny zachwiać naszem przeświadczeniem, że ogromna większość tych miljonów wyborców, którzy stwierdzili w dn. 5 marca — wbrew terorowi i oszczerstwom — swoją wierność dla Socjalizmu, pozostanie wierna swoim ideałom tak samo w przyszłości. Ciężkie walki, wobec których stoi klasa robotnicza, oddzielą dobre ziarno od złego. Zbudują one podstawy dla nowego pochodu naprzód proletarjatu niemieckiego, podstawy, pewniejsze, niż kiedykolwiek, któremi nie może być nic innego, a tylko wiara w MIĘDZYNARODOWĄ ŁĄCZNOŚĆ PROLETARJATU i w konieczność objęcia przez klasy pracujące WŁADZY POLITYCZNEJ.

Strajk solidarności w Białymstoku

W poniedziałek odbył się w **Białymstoku** jednodniowy strajk solidarności w różnych gałęziach przemysłu dla poparcia strajku włókniarzy.

Dalszy ciąg tragedji „Klimontowa"

Sprawa „KLIMONTOWA" nie została dotychczas załatwiona, gdyż zarząd kopalni nie chce wypłacić robotnikom przyrzeczonej należności za 14 dni, a tylko... za 4 dni (!!).

Wśród górników panuje z tego powodu wielkie wzburzenie.

Robotnicy zwrócili się o interwencję do Wojewody, który — przed opuszczeniem przez nich podziemi — OBIECAŁ IM, MIĘDZY INNEMI, ŻE OTRZYMAJĄ ONI NIEZWŁOCZNIE NALEŻNOŚĆ ZA 14 DNI.

Aresztowania we Lwowie

Przed paru dniami aresztowani zostali we Lwowie tow. dr. **Stanisław Dręgiewicz** i tow. **Robert Frenlich,** ni mniej ni więcej tylko w związku... z wybuchem petardy przed lokalem **„Strzelca"** w Stanisławowie, w dn. 19 marca r. b. (?!!).

Tow. **Freulich** został zwolniony tego samego dnia, a tow. Dręgiewicz — w poniedziałek.

Zarząd kopalni „Baśka"

Nie spełnił danego zobowiązania

Zarząd kopalni **„Baśka"** w Zagłębiu Dąbrowskiem nie spełnił danego zobowiązania i nie wypłacił robotnikom obiecanej zaliczki, wobec czego strajk na tej kopalni został wznowiony.

Robotnicy opuścili podziemia; na kopalni pozostały tylko posterunki.

Pod dyktaturą Hitlera

Odwrót

Jak się zdaje, rejterada hitleryzmu w sprawie BOJKOTU ŻYDÓW jest faktem dokonanym. Dzisiaj — w środę — bojkot nie będzie wznowiony. To pierwsze niepowodzenie zwycięskiego „wodza" miało podobno wywrzeć w kołach hitlerowskich bardzo duże wrażenie. Koła hitlerowskie oskarżają grupę Hugenberga, że — ze względów klasowych — złamała ona „solidarność narodową" Niemców w walce przeciwko Żydom.

„Sejmy" krajowe z nominacji

Rząd **Hitlera** przystąpił do „organizowania" nowych „sejmów" krajowych, których skład ma odpowiadać wynikom wyborów do Reichstagu z dn. 5-go marca. Będą to faktycznie „sejmy" z nominacji. Skład ich ma wyglądać — przykładowo — w sposób następujący:

Nowy „Sejm" w *Saksonji* utworzony na podstawie dekretu o dostosowaniu układu parlamentarnego w krajach związkowych do układu parlamentarnego w Rzeszy będzie się składał z 84 posłów zamiast dotychczasowych 96. Hitlerowcy będą mieli w nowym sejmie 38 posłów (dawniej 13), socjaliści 22 (32); niemiecko-narodowi — 6 (10), niemiecka partja ludowa — 1, (8), chrześcijańsko - społeczni — 1 (2), centrum — 1 (10), partja pracy państwowej — 1 (3). Komuniści, którzy do nowego Sejmu nie wejdą, mieliby 14 mandatów, zamiast dotychczasowych 13.

Nowy „Sejm" *würtemberski* liczyć będzie 54 posłów zamiast dotychczasowych 80. Hitlerowcy otrzymają 26 miejsc zamiast dotychczasowych 23. Socjaliści — 9 (14), centrum — 10 (17), niemiecko - narodowi — 3 (3), stronnictwo chrześcijańsko - społeczne — 2 (3), stronnictwo niemieckich demokratów — 1 (14), stronnictwo chłopskie — 3 (9).

„Sejm" *Turyngji* będzie liczył 59 posłów, zamiast 61. Według prowizorycznych obliczeń hitlerowcy otrzymają 30 mandatów, dotychczas 26. Blok czarno - biało - czerwony 7 (6), socjaliści 13 (dotychczas (15), komuniści mieliby 9 mandatów zamiast 10, lecz do „Sejmu" nie wejdą.

„Sejm" *bawarski* będzie miał skład następujący: hitlerowcy 48 mandatów, bawarska partja ludowa — 30, socjaliści — 18, niemiecko - narodowi — 5, związek chłopski — 3. Komuniści do nowego „Sejmu" nie będą dopuszczeni.

SEKWESTR MAJĄTKU ROBOTNICZEGO.

Na zlecenie komisarza rządowego we **Frankonji** zostały obłożone **sekwestrem** wszystkie depozyty i konta robotniczych związków zawodowych w krajowych bankach, oraz pocztowych kasach oszczędności.

LOS POS. ESSERA.

Z Kolonji donoszą, że aresztowany w poniedziałek wieczorem poseł z partji Centrum, **Esser,** wice-prezes Reichstagu, został przed południem we wtorek wypuszczony na wolność.

PRZECIWKO EMIGRACJI POLITYCZNEJ.

W kołach rządowych rozważany jest projekt wydania ustawy, **pozbawiającej praw obywatelskich** tych wszystkich obywateli Rzeszy niemieckiej, którzy w ostatnim czasie wyjechali zagranicę. Obywatele ci mieliby mieć zamknięty raz na zawsze powrót do Niemiec.

***

Nowe rozporządzenie w sprawie **wiz wyjazdowych** dla obywateli niemieckich, opuszczających granice Rzeszy weszło w życie wczoraj o godz. 12-ej w nocy. Od północy więc przekraczanie granic niemieckich **bez adnotacji o prawomyślności** stanie się niemożliwem dla obywateli Rzeszy.

Czas odnowić prenumeratę na m. kwiecień i II kwartał

Król Sjamu w roli dyktatora

Agencja **„Szimbe Rengo"** donosi z **Bangkok, że król sjamski** podpisał dekret w sprawie utworzenia nowego „parlamentu", którego skład osobowy... zamianowany będzie przez króla. W **Bangkok** ogłoszono stan oblężenia. Przed gmachami przedstawicielstw dyplomatycznych wzmocniono posterunki policyjne. W odezwie wydanej do narodu oświadcza król, że wydane przez niego zarządzenia okazały się konieczne ze względu na... niebezpieczeństwo rozruchów komunistycznych (w Sjamie?).

Jednym z powodów rozwiązania parlamentu sjamskiego był ostry konflikt, jaki powstał w łonie parlamentu na tle zagadnienia **reformy rolnej.** Znaczna część parlamentu, składająca się z żywiołów radykalnych domagała się **upaństwowienia ziemi.**

INNE DEPESZE NA STR. 2-ej I 4-ej.

Na widowni międzynarodowej

Z Niemiec hitlerowskich

TEROR.

„Arbeiter Zeitung" wiedeńska ogłasza z Niemiec szereg faktów, pochodzących od towarzysza szwajcarskiego, — który zatrzymał się w drodze powrotnej w Wiedniu.

W **Brunświku** w nocy 13 marca poseł sejmowy **Thielemann** został wyciągnięty z auta i pod groźbą rewolweru odprowadzony do koszar hitlerowskich. W nocy 18 marca b. minister i profesor uniwersytetu **Jasper** został sprowadzony do koszar, gdzie go torturowano. To samo działo się 22 marca z kupcem **Neddermayerem,** posłem sejmowym **Pothem** i 21 innymi socjalistami. 23 marca napadnięto i ciężko pobito w mieszkaniu adw. **Philippsa** za to, że dowiadywał się o o losie **Jaspera.** Poseł sejmowy **Zander** i dwaj synowie kupca **Cartala** zostali sprowadzeni do koszar i ciężko pobici. Mieszkanie pos. **Ricke** zdemolowano. Tejże nocy wójt gminy Broitzen nazwiskiem **Friecke** został strasznie zmasakrowany i musiano go odwieść do szpitala.

Wszystkie zrzeczenia się mandatów w Brunświku wymuszono torturami. W całym kraju panuje straszliwy teror.

O kulisach zatargu ze Stahlhelmem ów towarzysz dowiedział się, że Stahlhelm istotnie przyjął masowo b. członków Reichsbanneru, by tą drogą zapewnić sobie większy wpływ i opór przeciw szturmowcom hitlerowskim, z którymi Stahlhelm jest w stosunkach b. naprężonych. **Hitler** miał obiecać **Hindenburgowi,** ze z dn. 1 maja premjerem Prus zostanie **Papen,** a nie chcąc dopuścić do tego, **Hitler** dąży do pozbycia się **Hindenburga** przed owym terminem. Pozatem mają być usunięci z rządu hr. **Schverink - Krosigk** i **Neurath**, min. spr. zagranicznych.

Sekretaz stanu von **Bismarck** już ustąpił.

NIKCZEMNOŚĆ.

Jakiemi łajdackiemi metodami walczą **hitlerowcy, świadczy m. in. fakt, że w** socjalistycznym domu ludowym w Dreźnie podrzucili butelki od szampana, bieliznę damską i pornograficzne obrazki. Wszystko to zebrano w jednym pokoju i sfotografowano jako „pokój bonzów".

EINSTEIN POD ZARZUTEM „ZDRADY STANU".

W związku z akcją antyniemiecką prof. **Einsteina** dowiaduje się Biuro Conti, że policja polityczna zamknęła konto bankowe **Einsteina** i jednocześnie skonfiskowała 25 tys. mk. w papierach i 5 tys. w gotówce. Pieniądze te przeznaczone były — zdaniem Biura Conti — na przygotowanie... zdrady stanu.

ODWOŁANIA POD PRZYMUSEM.

Po rozpętaniu hecy antysemickiej **Hitler** zmusił różne jednostki i organizacje żydowskie do rozsyłania zagranicę oświadczeń, że w Niemczech wszystko jest w porządku, ze niema żadnych prześladowań Żydów i t. p.

O tem, że działał tu przymus, zaświadczyć może m. in. fakt następujący. Jedna z żydowskich firm belgijskich, otrzymała od swej centrali w Niemczech depeszę, nakazującą przeciwstawić się wszelkiej akcji antyniemieckiej, ponieważ w Niemczech panuje spokój i porządek.

Ale firma owa zdawna miała instrukcję, że tylko takie depesze są ważne, które nazajutrz są potwierdzane listownie, oraz mają specjalne numery porządkowe. Otóż owa depesza nie miała ani jednego ani drugiego, czyli poprostu została wysłana pod naciskiem hitlerowców.

KARTY TŁUSZCZOWE.

Zanim hitlerowcy dorwały się władzy, obiecywali złote góry wszystkim sferom, a zwłaszcza robotnikom. Ale pierwszym ich czynem było ogromne opodatkowanie margaryny, sztucznego masła, bardzo rozpowszechnionego w Niemczech i będącego jedynym tłuszczem, na który stać masy ubogie.

Otóż z dn. 1 b. m. obłożono margarynę podatkiem w wysokości 25 fen. od funta. Podatek ten ma przynieść 200 miljonów mk. rocznie. Najtańszy gatunek margaryny będzie teraz o ok. 50 proc. droższy niż dotąd. Aby jakoś złagodzić wrażenie tego obciążenia, postanowiono część wpływu z tego podatku użyć na to, by najuboższym sprzedawać margarynę po cenie niższej, która jednak będzie wyższa niż przed opodatkowaniem. W tym celu wprowadza się **karty tłuszczowe.** Około 20 — 30 miljonów ludzi będzie korzystało z tych kart, cofając się w ten sposób do czasów wojny światowej.

Oto „trzecia rzesza!"

CZUŁE SERCA OPRAWCÓW.

Podczas gdy nad ludźmi hitlerowcy znęcają się w bestjalski sposób, litościwe ich serca ujęły się za ...niedźwiedziami. Minister aprowizacji wydał zarządzenie, by nie udzielać pozwolenia na publiczne występy niedźwiedzi tańczących, albowiem zarówno nauka tańca jak też same występy polegają na okrucieństwie.

Niedźwiadki boże — ci hitlerowcy!

De Jouvenel o „pakcie czterech"

Ambasador francuski w Rzymie de **Jouvenel,** w wywiadzie z przedstawicielem ajencji Havasa, oświadczył się za „paktem czterech", stwierdzając przytem, że ma autentyczne wiadomości o treści paktu według pomysłu **Mussoliniego.**

Otóż pomysł ten zmierza do tego, by pakt został wniesiony do Ligi Narodów. O ile cztery państwa, tworzące pakt, porozumią się, będą musiały jeszcze pozyskać zgodę Rady Ligi Narodów, w której są mniejszością. W ten sposób każde państwo, należące do Ligi, będzie mogło wpłynąć na losy własne.

Jestto — dodamy od siebie — „szara teorja". W praktyce „pakt czterech" równałby się hegemonji (wszechwładzy) czterech mocarstw nad resztą państw, a wśród samych tych czterech mocarstw dwa państwa faszystowskie tworzyłyby niebezpieczny blok dla Europy środkowej.

ECHA „PAMIĘTNIKA BEZROBOTNEGO" ZAGRANICĄ.

Głośna ankieta bezrobotnych, zarządzona przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w Polsce, znalazła żywe echo zagranicą. „Revue International du Travail" (Międzynarodowy Przegląd Pracy), wydawany w Genewie zamieścił sprawozdanie o tej ankiecie. „Peuple", centralny organ socjalistów belgijskich, w artykule wstępnym z 31 marca p. t.: „Psychologja bezrobotnych" omawia niezmiernie przychylnie ankietę, przytaczając poszczególne głosy jej uczestników.

Czy już czytałeś uchwały Rady Naczelnej P. P. S.? Czy zaprenumerowałeś już „Robotnika"?

Nowa prowokacja na Dalekim Wschodzie

Według wiadomości z japońskich źródeł urzędowych wybuchło w prowincji **Dżahar,** położonej na terytorjum Mongolji Wewnętrznej powstanie przeciwko Chińczykom. W japońskich kołach oświadczają, że na wypadek rozszerzenia się powstania i zagrożenia interesów japońskich, wojska japońskie zmuszone będą wkroczyć do **Dżaharu.**

Mussolini „pracuje" z zapałem...

Mussolini odbył w poniedziałek dłuższą konferencję z ambasadorem angielskim w Rzymie, podczas której omawiano kwestje związane z planem utworzenia „dyrektorjatu 4-ch mocarstw". Wczoraj przyjęty był w tej samej sprawie ambasador Rzeszy niemieckiej.

Sytuacja w Gdańsku

Sytuacja wewnętrzno - polityczna w w. m. Gdańsku uległa w ciągu wczorajszego popołudnia powikłania. Koalicja, na której opiera się Senat wolnego miasta została faktycznie rozbita.

Hitlerowcy wydali nadzwyczajny numer tygodnika **„Der Vorposten",** który normalnie wychodzi w piątek. Tygodnik prowadzi bardzo ostrą kampanję przeciwko prezydentowi **Ziehmowi,** podnosząc zasługi kandydata na stanowisko prezydenta, znanego działacza hitlerowskiego, **Rauschninga.**

„Radosna twórczość" przed Sądem Rzeczypospolitej

Rewelacyjne zeznania b. min. Kwiatkowskiego. Inni świadkowie. Jak p. Ruszczewski „gospodarował" groszem publicznym? Czy tylko on?

W toku rozprawy sądowej ograniczamy się tylko do sprawozdań możliwie dokładnych z sali Sądu. Czytelnicy zdają sobie jednak już teraz sprawę, jaki snop światła rzuca sprawa inż. **Ruszczewskiego** na „metody pracy", na obyczajowość „sanacyjnego" okresu polskiej historji. Przebieg rozprawy i wnioski z niej wynikające omówimy szczegółowiej po wyroku sądowym.

Red.

Wczoraj nastąpiły oczekiwane od dawna zeznania b. min. przem. i handlu p. **E. Kwiatkowskiego.**

Świadek stwierdza, że przez cały czas swej pracy na stanowisku ministra stale spotykał się z różnymi „przesadnie reprezentacyjnemi" projektami gmachów państwowych. Rada ministrów była wciąż zasypywana takiemi projektami. Często projektodawcy zaznaczali, że chodzi o budowę „największego gmachu w Polsce". Projekty takie były z reguły odrzucane przez Radę Ministrów, co jednak projektodawców jakoś nie zrażało.

Gmach poczty w Gdyni świadek oglądał wielokrotnie i stwierdza, że było w nim mnóstwo rzeczy zupełnie niecelowych i zbędnych. Istniało naprzykład urządzenie specjalne do przesyłania paczek; przesyłka jednej paczki wewnątrz gmachu trwała... godzinę; a wydatki na tego rodzaju „urządzenia" były zgoła niewspółmierne z ich użytkowością i celowością.

Oskarżony **Ruszczewski** chciał przy okazji zeznań świadka otrzymać zapewnienie, iż b. min. **Kwiatkowski** jakoby dziękował mu za energiczną i szybką budowę gmachu gdyńskiego, spotkał go jednak zawód, bo świadek przypomnieć sobie tego w żaden sposób nie mógł.

Świadek stwierdza, że mówił jedynie do wszystkich, którzy pracowali w Gdyni, dziękując im za pracę nad rozwojem tego miasta portowego.

P. **Kwiatkowski** stwierdza, iż pewnego dnia zastał ówczesnego premjera **Bartla** niezmiernie wzburzonego, a na podłodze leżały rzucone projekty gmachy poczty w Gdyni. Projekty te były przekopjowywane z jakichś planów, i każdy nie fachowiec mógł się zorjentować, że są one dziełem jakichś amatorów a nie inżynierów fachowych. Niektóre czyniły wrażenie, jakby je rysował uczeń gimnazjum. Prem. **Bartel** wyraził oburzenie na marnowanie przez Ministerjum Poczt i Telegrafów pieniędzy państwowych, bo każdy z tych bezwartościowych planów, kosztował po kilkanaście tysięcy złotych. Plany te przedkładał sam p. **Ruszczewski,** jako kierownik budownictwa pocztowego. Świadek był tak oburzony kosztorysami tych budowli, iż prosił o nadesłanie przez ambasadora **Chłapowskiego** kosztorysu opery paryskiej dla porównania. Zestawienie wypadło rewelacyjnie. **Gmach poczty w Gdyni kosztował dwa razy tyle, co gmach opery paryskiej.**

***

Inż. **Ruszczewski** nie zrażony wyjaśnieniami b. min. **Kwiatkowskiego** usiłował wydostać od niego zapewnienie, iż ten dziękować mu miał za objęcie stanowiska generalnego komisarza na PWK., ale i tego świadek sobie nie przypomniał. Świadek spotkał się z nazwiskiem **Ruszczewskiego** dopiero w prasie, kiedy umieszczono (w pismach „sanacyjnych") fotografję **Ruszczewskiego,** jako twórcy gmachu pocztowego w Gdyni.

Zetknął się z kwestją **Ruszczewskiego** po raz drugi wtedy, gdy dyrektor **Wachowiak** skarżył się, iż koszta pawilonu pocztowego na P. W. K., przekraczają budżet; p. **Ruszczewski** „pocieszył" go wówczas oświadczeniem, że kosztorysy go nie obchodzą, a gdy zechce, przekroczy je czterokrotnie.

***

Świadek inż. **Kryński** członek zarządu stowarzyszenia przemysłowców budowlanych zeznał, iż **Ruszczewski** zwracał się do niego, jako urzędnik D.O.K. I w sprawie egzekwowania należności od firm budowlanych.

Św. **Kryński** pomocy w tej sprawie p. **Ruszczewskiemu** odmówił, gdyż miał zastrzeżenia co do jego osoby.

Zdaniem świadka, przearg, urządzony na budowę gmachów pocztowych był prowadzony nieuczciwie i nie dopuszczalnie. Żadna solidna firma do przetargu tego nie chciała przystąpić.

Związek stowarzyszeń przemysłowców udawał się nawet w sprawie tej do b. premjera **Bartla,** zakładając energiczny protest.

***

Z kolei przed kratkami stanęła **żona** oskarżonego, która **oświadczyła, że** prosi o zarządzenie zamknięcia drzwi.

Na pytanie przewodniczącego, czy zenania jej mają obrażać moralność publiczną, odkrywać tajemnice wojskowe lub ujawniać tajemnice bezpieczeństwa Państwa, p. **Ruszczewska** odpowiedziała przecząco, zaznaczając, że „o sprawach osobistych nie może mówić przy drzwiach otwartych", wobec publiczności.

Ponieważ prok. **Grabowski** zaznaczył iż żadnych podstaw do zamknięcia nie widzi, jak również podkreślił, że on tego świadka zrzec się nie może, p. **Ruszczewska** oznajmiła, że skorzysta z przysługującego jej prawa uchylenia się od zeznań, jako żona oskarżonego.

I. K.

Katastrofa olbrzyma powietrznego

Amerykański sterowiec zatonął w morzu

Z Nowego Yorku donoszą, że wielki sterowiec marynarki wojennej **„Acron",** który został oddany do użytku **w sierpniu 1931 r.,**

uległ katastrofie

u wybrzeży New **Jersey** w pobliżu latarni **„Barnegat"** położonej o 150 km. na południe od **Nowego Yorku.**

Wskutek **gwałtownej burzy** sterowiec musiał się

opuścić na morze.

Sterowiec jest poważnie uszkodzony. Część załogi liczącej 77 ludzi

została uratowana

przez parowiec niemiecki **„Phoebus".**

Według ostatniej depeszy iskrowej, nadanej przez statek **„Phoebus",** kadłub sterowca trzyma się jeszcze na powierzchni wody.

Depesza donosi, że znaczna ilość członków załogi **„Acronu"** została uratowana.

Sterowiec po zakończeniu manewrów marynarki, w której brał udział, odbywał lot powrotny do Lakehurst.

Dotychczas brak jest ścisłych wiadomości, pozwalających na ustalenie przebiegu katastrofy sterowca.

Załoga sterowca liczyła poza dowódcą kapitanem **Maccordem** 19 oficerów i 57 szeregowych.

Na pokładzie sterowca znajdował się admirał **Meffatt** i trzech wyższych oficerów sztabowych.

Katastrofa sterowca wywołała przygnębiające wrażenie w amerykańskich kołach lotniczych.

Olbrzymi sterowiec amerykański **„Acron"** został uroczyście przekazany marynarce wojennej St. Zjedn. w dniu 8 sierpnia 1931 r. Matką chrzestną sterowca była małżonka ówczesnego prezydenta **Hoovera.** Pierwszy lot sterowiec odbył kilka tygodni później. Wymiary sterowca przekraczały znacznie zeppeliny. Pojemność **„Acronu"** wynosiła 6 i pół miljona stóp sześciennych. **„Acron"** był ostatnim słowem techniki. Sterowiec służył również, jako baza dla samolotów. Mógł on rozwinąć przeciętną szybkość 100 km. na godzinę, a pole jego działania wynosiło 18.000 km.

***

Z Nowego Yorku donoszą, że według ostatnich nadeszłych tam wiadomości, sterowiec **„Acron"** już zatonął. O losie załogi, pozostałej częściowo na sterowcu, brak wszelkich wiadomości.

***

Z Nowego Yorku donoszą, że według informacyj z kół admiralicji St. Zjednoczonych, istnieje mała nadzieja ocalenia ofiar katastrofy sterowca marynarki wojennej **„Acron".** Według dotychczasowych wiadomości jedynie parowiec niemiecki **„Phöbus"** zdołał wyratować jednego oficera i trzech ludzi z załogi. Reszta załogi w ilości 76 ludzi, zginęła prawdopodobnie w falach morza.

Tryumf genjusza ludzkiego

Lot nad najwyższym górskim szczytem

Z Bombaju donoszą, że kierowana przez lorda **Clydesdale** ekspedycja lotnicza dokonała pomyślnego lotu **ponad najwyższą górą na świecie Mount Everest.**

Ekspedycja składa się z dwuch samolotów które wystartowały wczoraj o godzinie 8 m. 15 z Lalbalu. O godz. 9-ej samoloty osiągnęły wysokość około 11 tysięcy m., a o 10 m. 15 przeleciały nad wierzchołkiem góry w odległości 35 m. Oba aparaty krążyły w ciągu kwadransu ponad wierzchołkami **Mount Everest.**

Dokonano licznych zdjęć fotograficznych.

O godz. 11 min. 30 samoloty powróciły do Lalbalu.

Fundusz na zwalczanie raka

(PID.). Departament służby zdrowia Ministerjum Opieki Społecznej wyasygnuje w bieżącym roku specjalny fundusz na **walkę z rakiem** w wysokości 30.000 zł. Kwota ta będzie częściowo przeznaczona na zakup radu dla szpitali.

Głodówka b. nadleśniczego

Przed paroma dniami donosiliśmy o rozpoczętej w ub. wtorek głodówce b. nadleśniczego lasów państwowych Kazimierza **Hoszowskiego,** który w ten sposób domaga się naprawienia krzywd mu wyrządzonych i przyjęcie z powrotem do służby państwowej.

Ponieważ **Hoszowski** rozpoczął głodówkę w hotelu Saskim, gdzie zamieszkał, lekarz starościński dr. **Ordyński** zarządził przewiezienie b. nadleśniczego do szpitala św. Rocha, gdzie **Horszowski** będzie przymusowo odżywiany.

A gdzie byli komuniści?

Na marginesie przewrotu niemieckiego

Tow. K. *Czapiński* zamierza omówić na szpaltach *„Robotnika"* w kilku artykułach osobnych *całość* problemu hitleryzmu w Niemczech. Artykuł dzisiejszy jest pierwszym z tego projektowanego cyklu. *Red.*

W ostatnich czasach często zastanawiamy się nad taktyką *niemieckiej Socjalnej Demokracji* z ostatnich lat i podczas hitlerowskiego przewrotu. Nietylko zastanawiamy się, ale i *krytykujemy;* krytykujemy (nieraz słusznie) — i „tolerowanie" Rządu *Brüninga*, i głosowanie na *Hindenburga* i wiele innych rzeczy. W Międzynarodówce krytykowano tę taktykę niemieckiej S. D. już dawniej — np. w wiedeńskiej *„Arbeiter Zeitung"* lub w ryskim *„Sozialdemokrats"*.

A w związku z tą krytyką zapytujemy siebie często — dlaczego robotnik niemiecki *nie stawiał należnego oporu Hitlerowi?* Czy winę tego ponosi „partja *Welsa*" (Socj. Demokracja)? jej wychowywanie proletarjatu? jej taktyka?

Badając w ten sposób *winy* — prawdziwe i urojone — niemieckiej S. D., zapominamy o innej kwestji, niezmiernie ważnej, może *decydującej: A GDZIE BYLI KOMUNIŚCI?* jaka była ich taktyka?

Przedewszystkiem zaś zapytajmy siebie i odpowiedzmy szczerze: jakie były skutki *rozłamu?*

Wszak komuniści ostatnio liczebnie zbliżali się już do cyfr Socjalnej Demokracji. W niektórych centrach (Berlin!) byli nawet silniejsi. Jakże oddziaływał ten nieszczęsny, straszliwy *rozłam?*

Teraz komuniści, zamazując fatalne wrażenie swej taktyki rozłamowej, starają się demonstracyjnie wysuwać hasło „jednolitego frontu". Ale, pomijając nawet kwestję jego szczerości, — przyszło to *ZAPÓŹNO!* Podkreśliła to *Socjalistyczna Międzynarodówka* w swej odezwie. Do ostatniej chwili przed przewrotem czytaliśmy w berlińskiej *„Rote Fahne"*, że główny wróg to nie *Hitler*, lecz — Socjalna Demokracja... *Obłąkanie?* Nie: konsekwencja teorji „socjalfaszyzmu", programu „Kominternu", nakazów Moskwy. Próżno *Trocki* (trzeba mu oddać sprawiedliwość) w szeregu broszur ostatnich przestrzegał niemieckich komunistów przed tym obłędem w obliczu bezlitosnego wroga. Jeszcze na 14 marca b. r., na rocznicę Marksowską (!) „Komintern" wydał odezwę odsądzającą Socjalną Demokrację od marksizmu, od czci i wiary. A taki np. *Osiński* w *„Prawdzie"* moskiewskiej w marksowskim artykule jubileuszowym (!) wzywał Socjalną Demokrację, by publicznie wyrzekła się *Marksa*, bo co tacy „faszyści" mają wspólnego z *Marksem?...*

Takie to były „manewry" do ostatniej chwili. Dziś, po przewrocie, bazylejska *„Rundschau"* (organ „Kominternu", wychodzący zamiast *„Imprekora")* publikuje w Nr. 6 odezwę K. C. Komunistycznej Partji Niemiec, — aby *łączyć się* z socjalnymi demokratami. Teraz dopiero?! gdy „kompartja" jest zdruzgotana?

A pamiętamy, że *„Rote Fahne"* wyraźnie dawała do poznania (pisze o tem także *Trocki)*, że może to *lepiej (!!)* będzie, jeśli przyjdzie do władzy *Hitler*, bo nic nie da znękanej ludności i masy zaczną odpływać do „Kompartji". Na to *Trocki* słusznie z oburzeniem odpowiedział, że hitleryzm nie jest partją parlamentarną; że gdy obejmie władzę, oprze się na wojsku, administracji i policji; prasę zamknie, organizacje rozpędzi, z masami nie bardzo będzie się liczył i t. d. Ale „Komintern" trwał przy raz obranej taktyce — wszystko walić na socjalistów.

Wyobraźmy sobie teraz przeciętnego berlińskiego robotnika — *przed przewrotem*, a zaraz zrozumiemy, *dlaczego* nie zareagował, dlaczego nie powstał. Z jednej strony ma Socjalną Demokrację, która mu mówiła: broń wolności, broń demokracji! A z drugiej strony ma komunistę, który mu dzień i noc „dudnił" w niezliczonej ilości odezw i ulotek: co? z demokracją?! Po pierwsze demokracja — to rzecz burżuazyjna; po drugie — przedewszystkiem trzeba walczyć nie z *Hitlerem*, lecz z partją socjalistyczną, która jest najgorszym wrogiem! bijmy w socjalistów! w zdrajców, w „socjalfaszystów"!

Cóż miał zrobić ten robotnik, tak obrabiany przez komunistów? Dla powstania, dla akcji zdecydowanej musi być *wiara!* musi istnieć psychologja ofiary, entuzjazm! Tymczasem robotnik widział w sąsiedzie „wroga" i „zdrajcę"...

Czytam oto ciekawe rozważania o roli komunistów w przewrocie w marcowym zeszycie miesięcznika *„Neue Blätter für den Sozialismus"*. Powiada miesięcznik ten słusznie: „Dla ruchu robotniczego ten wrogi stosunek komunizmu do demokracji był bardziej osłabiający i denerwujący (od wielu lat!), niż wrogi stosunek prawicy". A w innem miejscu: „wszak właściwie komunizm, a nie kto inny, opracował i puścił w ruch te hasła i argumenty, któremi potem hitleryzm zwalczał demokrację"!

Żadna *prowokacja* kapitalistyczna i faszystowska nie mogłaby mieć tak strasznego skutku, jak to rozdwojenie; te codzienne wyzwiska; to codzienne podrywanie zaufania do socjalizmu, to szkalowanie i obrzucanie błotem.

Któż — naiwny — może się dziwić po tem wszystkiem, iż robotnik niemiecki nie zareagował? Czy to (tylko) *Wels* tak wychowywał? Czy też (przedewszystkiem) „kompartja" tak „wychowywała" swoją klijentelę w nienawiści do braci - proletarjuszy?

Teraz już mamy *część* odpowiedzi na zapytanie: *a gdzie byli komuniści?* Niszczyli przez długie lata klasową solidarność proletarjacką, którą zpowrotem skleić w ostatniej chwili nieszczerem hasłem „jednego frontu" (z zastrzeżeniami) było niepodobna.

Ogromny *kryzys „Kominternu"* przed nami. Padła jedyna naprawdę masowa jego partja. *Bez walki.*

Tu jednak nie wszystko jest jasne. Rozumiemy dlaczego masy robotnicze nie stanęły do walki — zniechęcone i rozłamane. Ale komuniści mieli własną wielką armję, której chyba nie „wychowywali" tak, jak *Wels?* Mówimy nie o 5 miljonach (!) głosów, lecz o *organizacji ścisłej*, np. o organizacji bojowej. Wszak pieniędzy i broni chyba nie brakło?

Zagadka. Żadnej prawdziwej próby oporu nie było. Czy wiąże się to ze znaną nam głupią „koncepcją", jakoby zwycięstwo *Hitlera* było „pomyślne" dla komunistów w perspektywie dziejowej — nie wiemy. Czy był jakiś „Wink" z Moskwy? — nie wiemy...

Tymczasem płynne organizacje komunistyczne nieraz przyłączają się do *Hitlera.* Ideologja antydemokratyczna podobna...

Wstrząs w „Kominternie" jest *olbrzymi.* Ze zdumieniem komuniści całego świata czytają w prasie sowieckiej *niezmiernie łagodne* artykuły o *Hitlerze.* Czytajmy np. wstępny artykuł w *„Izwiestjach"* *„Słowo i dzieło"*. A jednocześnie *Hitler* znęca się okrutnie nad niemieckimi komunistami, poprostu pastwi się (czytajmy cytowaną *„Rundschau")* nad nimi.

Ciężkie są drogi „Kominternu", 15 lat samych krwawych porażek. Węgry, Bawarja, Finlandja, Estonja. Obecnie Niemcy.

Ale gra — ta straszna gra na rozdwojenie proletarjatu trwa dalej. Czy proletarjat (także komunistyczny) nie zrozumie wreszcie, czem jest dlań *JEDNOŚĆ?* Najwyższe dobro, naczelne przykazanie, jedyna siła!

Jeśli zrozumiemy, gdzie byli komuniści w Niemczech w dobie przewrotu, zrozumiemy dobrze najważniejszy nakaz chwili w obliczu faszyzmu:

JEDNOŚĆ! JEDNOŚĆ! JEDNOŚĆ!

Kazimierz Czapiński.

Przegląd prasy

DON KISZOT MONARCHIZMU.

Dwa lata mija, jak Hiszpanja zmieniła ustrój monarchiczny na ustrój republikański. Republika po przezwyciężeniu wielu trudności, po usunięciu wszystkich kamieni i belek, które jej rzucali pod nogi reakcjoniści i komuniści ugruntowuje swoją egzystencję; król Alfons pogodził się z losem i jeździ po świecie od kasyna do kasyna, oddając się z zapałem grom hazardowym, na co pozwoliła mu republikańska wspaniałomyślność, zgodziwszy się, aby exkról z biednego kraju wywiózł swoje ogromne bogactwa. Pogodzili się ze stanem rzeczy monarchiści, wojsko i kler hiszpański. Ale nie może pogodzić się p. **Cat**, wileński Don Kiszot, który kruszy jeszcze kopję w obronie zdetronizowanego króla, nie mogąc nic więcej na korzyść Alfonsa przytoczyć, jak to, że jeździł autem zawsze z warjacką szybkością, że jest to człowiek wielkiej odwagi i zimnej krwi.

Przyznajemy p. **Catowi** i jego klijentowi, że są to wszystko nieprzeciętne zalety, ale od kierownika państwa w obecnych kryzysowych czasach wymaga się zupełnie innych zdolności.

Ani odwagą, ani zimną krwią, ani warjacką jazdą automobilową kryzysu się nie przezwycięży, fabryk się nie ruszy, bezrobotnych się nie zatrudni, głodnych się nie nakarmi. Dlatego Alfons musiał pójść, no i poszedł ku srogiemu utrapieniu p. **Cata.**

NACJONALIZM NARODÓW MAŁYCH I WIELKICH.

W tymże **artykule** p. **Cata** w „**Słowie**" z dn. 3 b. m. znajdujemy enuncjację polityczną, z którą nie myślimy polemizować, pozostawiając sąd o niej pp. „mocarstwowcom" z BB.

Pan **Cat** ni mniej, ni więcej pisze:

„Oto na gruncie wileńskim przekonałem zdaje się trochę ludzi, że nacjonalizmy małych narodów są daleko godniejsze potępienia, niż nacjonalizmy narodów wielkich. Regjonalizm, odrębność języka, zwyczajów, kultury, wszystko to są rzeczy, które należy podtrzymywać i pielęgnować w naszym europejskim systemacie cywilizacyjnym, który całą swą istotą przeciwstawia się standaryzacji. Ale przyszłość polityczna, ale panowanie polityczne powinno należeć do wielkich narodów, wielkich, głębokich, głębokiemi bruzdami woranych w historję, indywidualności narodowych. Wyliczę niektóre z nich, co do których nie można mieć wątpliwości. Są to: Francuzi, Rosjanie, Anglicy, Włosi, Niemcy. Z małych, nielicznych narodów wybitną indywidualność posiadają Żydzi. Ten nie-naród zawsze pozostanie narodem, drapiącym się ku panowaniu politycznemu, tylko w inny sposób".

A zatem — zdaniem p. Cata — przyszłość polityczna, panowanie polityczne powinno należeć do Francuzów, Rosjan, Anglików, Włochów, Niemców, „drapać się" zaś, ku panowaniu politycznemu oczywiście, p. **Cat** łaskawie pozwala Żydom. A cóż my, biedni Polacy, mamy robić? Zlikwidować się? Czy może „zlać się w rosyjskiem morzu" — jak tego chciał Puszkin?

A najważniejsze, jak to pogodzić z „mocarstwowością" kolegów klubowych p. **Cata?**

POKÓJ I HANDEL.

„Ilustrowany Kur. Codz.", omawiając zapowiedzianą światową konferencję ekonomiczną, stwierdza, że kryzys współczesny już dawno stracił swój charakter wyłącznie gospodarczy i dowodzi, że niema mowy o likwidacji światowego kryzysu gospodarczego **bez ugruntowania pokoju.**

Niewątpliwie pokój, a właściwie **gwarancja pokoju** wpływa na kredyt, na wyjście z ukrycia kapitałów, ale przedewszystwiem potrzeba odbudować, a raczej stworzyć konsumenta, którym mogą być tylko szerokie masy robotniczo - włościańskiej. Największa gwarancja pokoju nie zlikwiduje kryzysu, jeśli nadal będzie utrzymany system wyzysku tak pod względem niskich płac robotniczych, jak i pod względem czasu pracy.

Tylko zredukowanie czasu pracy do tych granic, któreby pozwoliły zatrudnić wszystkich bezrobotnych i zaprzestanie wyzysku może stworzyć wielką armję spożywców. Są to wszystko rzeczy, wymagające całkowitej przebudowy całego ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego.

X. Y. Z.

JAN N. MILLER.

Ludzie Bigdy i ludzie drygu*)

III.

Analiza społeczna zjawisk życiowych była zawsze najsłabszą stroną twórczości **Kadena.** W „Generale Barczu" poza kilku oficerami niema wcale ludzi, żadnej zbiorowości, klas czy grup społecznych. Jest oczywiście, jak zwykle w świecie oficerskim, kilka dam od tego, żeby panom w chwili wytchnienia było miękko i przyjemnie.

Teraz dopiero w świetle „Czarnych skrzydeł" i „Mateusza Bigdy" wychodzą na jaw i zgęszczają się wady i niedobory „Barcza".

W „Generale Barczu" jednak mimo wszystko nieuświadomiona należycie i niedostrzeżona niemal przez autora postać majora Pycia, symbolicznego demiurga i sprawcy zdarzeń, przy dobrej woli odbiorcy pozwalała snuć nić domysłów i uzupełnić luki i szczerby koncepcji artystycznej (jak to sobie pozwoliłem uczynić w „Zarazie w Grenadzie" w rozdziale o **Kadenie - Bandrowskim).**

W ostatnich dwóch powieściach już niema takiej furtki ani klapy bezpieczeństwa.

W powieści z życia „robotniczego" — „Czarnych Skrzydłach" jedynym bohaterem, godnym tego miana jest ten sam „człowiek drygu", łaskawy filantrop, rycerski półinteligent, zastępca ubogich duchem, opętanych przez „partyjników" — Tadeusz Mieniewski, który i w „Mateuszu Bigdzie" reprezentuje jedyną formę życia, zwróconego w przyszłość.

Jak jednak w „Czarnych Skrzydłach" **Kaden**, nie zdając sobie zupełnie widać sprawy z powiązań społecznych i roli jednostki w tłumie, nie odsłania nam zupełnie tych **sił społecznych**, które wydźwigając marne nawet jednostki na stanowiska kierownicze, nie przestają być **olbrzymiemi,** tak i w „Mateuszu Bigdzie" poza szychem i czczą dekoracją ludowego przedstawicielstwa i kombinacji leaderów nie dojrzał chłopa, nie dojrzał zbiorowości, nie zrozumiał podkładu społecznego tego wyścigu zadów.

Ponury humorysta krytyki polskiej p. **E. Breiter** wyraził się o **Kadenie,** że jest on „bardziej marxistą w dialektycznem ujmowaniu zjawisk życiowych, aniżeli najbardziej dogmatyczni marxsiści. Bo jest z nim z metody, a nie z tendencji".

Jeżeli te słowa mają cośkolwiek oznaczać poza podźwiękiem humorystycznej w ustach p. **Breitera** terminologji, to sądząc z dalszej ilustracji ten „marxizm" miałby polegać na tem, że w „Czarnych skrzydłach" **Kaden** „zanurzył się w życie społeczne od strony materjału i żywiołu ludzkiego, od strony pracy i kapitału, robotnika i wyzyskiwacza".

Chciałbym uspokoić „marksistyczne" sumienie p. **Breitera** uwagą, że podejście do tych zjawisk życiowych od strony „pracy i kapitału, robotnika i wyzyskiwacza" jeszcze nie rozstrzyga wcale ani o dialektycznym materjalizmie ani o marksizmie, zwłaszcza jeżeli wyjścia z konfliktu między pracą i kapitałem, jak to czyni **Kaden,** szuka się nie w klasowym ruchu robotniczym (fe! partyjnictwo!), lecz w fanaberyjnych humorach utopijnych i indywidualistycznych zbawców ludzkości w rodzaju Tadeusza.

Kaden, idąc utartym szlakiem **Żeromskiego,** bierze taką reprezentacyjną jednostkę, odosobnia ją najszczelniej od otoczenia, zrywa wszelkie nici społecznej, klasowej zależności, łączące ją ze środowiskiem (by piękniej wyglądała w swojem „tragicznem osamotnieniu"...) — i każe jej się łamać, wychodzić ze skóry, naginać gwałtem i pyskobiciem rzeczywistość do swoich filantropijnych (na wiarę) fanaberyj.

Ta metoda tworzenia jest czysto romantyczna, zgrana do szczętu, i prowadzi w sposób nieunikniony na mocy „dialektycznego rozwoju pojęcia..." do karykatury lub paszkwilu.

Bo nie o to tylko chodzi, że **Kaden** za jedyny motor dziejów uważa „forsę i dziwki" („materjalizm" **Kadena** jest czysto „fizjologicznego" pokroju) i zuboża w ten sposób karykaturalnie treść psychiczną człowieka, lecz że zrywając nici zależności jednostki działającej od swego społecznego środowiska, czyni z niej manekina i ofiarę swych organów płciowych i trawiennych, gdyż żadnych powiązań tej jednostki z reprezentowaną przez nią grupą społeczną Kaden nie dostrzega.

Autor „Bigdy" nie rozumie zupełnie samej istoty związku społecznego, wpływu twórczej i zapładniającej zależności człowieka od środowiska, treści wymiany psychicznej, która zachodzi między jednostką i społeczeństwem.

Dlatego może się łudzić, że obnażając organy płciowe i trawienne leaderów stronnictw w rodzaju Bigdy, Lachowskiego, Mieniewskiego, osobiście (!) odpowiedzialnych za swoje apetyty, zbawia maluczkich, ocala bezimienne i bezgłose masy, których w powieści niema nawet na lekarstwo.

Jeżeli natomiast tę metodę ogołacania człowieka i wyrywania go z właściwego mu środowiska, stosuje się do ludzi znanych, choć ukrytych pod kryptonimami, nie może wyjść nic innego nad paszkwil o charakterze brukowej insynuacji.

„Historjozofja" więc **Kadena** sprowadza się do zdemaskowania przywódców partyj jako „niemoralnych" z pominięciem zupełnem podłoża społecznego, na którem lęgną się i wyrastają takie szczęki i genitalja.

Żeromski, stosując tę metodę indywidualizującego odosobnienia jednostki, był jednak nierównie bystrzejszym obserwatorem rzeczywistości, dawał większą ilość zróżniczkowanych społecznie i psychicznie typów, zdradzał w każdem słowie prawą chęć wielostronnego ujęcia człowieka. Kaden dla celów doraźnej agitacji politycznej z całą świadomością karykaturyzuje typy i stosunki.

Żeromski, obdarzony miarą prawego i głębokiego wglądu w serce ludzkie, starał się w każdym świntuchu dopatrzyć człowieka, Kaden — w każdym człowieku — conajmniej świntucha.

Bo jeśli już stanąć na stanowisku prymitywnego osądu moralnego, na którym stoi Kaden wobec swoich przeciwników politycznych i dopuszczając nawet możliwość stuprocentowej prawdziwości podanych faktów „demoralizacji", czyż **Kaden** sądzi, że bar „Klasa" był czemś gorszem od współczesnej „Oazy" a Lolcia Romek od tancerek „Adrji", osładzających życie „tym, co się bili" za znacznie grubszą forsę niż to czyniła ongi Lolcia Romek — Deptule.

Któż jak nie **Kaden,** w „Generale Barczu" mówił o władzy i odpowiedzialności jako o konieczności dzielenia się świństwem i podłością?

Jeżeli się jednak tę miarę stosuje do swojaków, czy nie obowiązuje ona w równej a może większej właśnie mierze w stosunku do przeciwników?

Nie zaprzeczam bynajmniej **zasługi Kadena**, że pierwszy i jedyny z obecnych powieściopisarzy polskich podjął i próbował oświetlić zagadnienia chwili bieżącej, zetrzeć się z rzeczywistością. Żałować jednak należy, że w tym osądzie nie stać go było na zajęcie niezależnego stanowiska, że wręcz przeciwnie, kierując się doraźną i krótkowzroczną polityką chwili, skompromitował literaturę, dając się użyć za narzędzie tym samym macherom i kombinatorom partyjnym, którym tak doraźne cięgi sprawia w „Bigdzie".

O ileż głębiej, przenikliwiej, poważniej, z jakąż miarą czujności społecznej oka niezmąconego żadną ślepą pasją ani celem osobistym — w zamęt pojęć chwili bieżącej wtargnął **Żeromski** swojem „Przedwiośniem"?

Kaden, lekceważąc prawa honorowej walki, które nie pozwalają się natrząsać nad powalonym i bezbronnym przeciwnikiem, zdewaluował moralnie słowo pisarza, zepchnął go do roli brukowego pamflecisty.

A o to mogliby mieć do niego pretensje nietylko przeciwnicy polityczni, którzy stać zresztą na uszanowanie jego poglądów, ale nawet — „swojacy". Dlatego pozwoliłem sobie zacząć od przeglądu opinij krytycznych jego obozu.

(Dok. nast.).

*) Pierwszą część pracy J. N. *Millera* drukowaliśmy wczoraj.

„Czynnik nieobliczalny"

W chwili kiedy reakcja w całej Europie znowu głowę podnosi, kiedy w wielu krajach, które po wojnie wprowadziły ustrój republikański, zaczyna się poważnie mówić o restytucji monarchji, kiedy p. pos. BBWR *Mackiewicz* wzdycha do koronacji króla na Wawelu, a z przekąsem wyraża się o Prezydencie Rzeczypospolitej jako o „uzurpatorze" i „panu w meloniku" — nie od rzeczy będzie przypomnieć głośny przed 25 laty w Niemczech skandal polityczny, wywołany gadulstwem nieobliczalnego, nieodpowiedzialnego i przez nikogo nie kontrolowanego „czynnika", jakim był ówczesny cesarz niemiecki Wilhelm II.

Wówczas to, w roku 1908, dziennik angielski „Daily Telegraph" wystąpił z rewelacjami, które wstrząsnęły całą opinją świata. Według wynurzeń dziennika tego miał Wilhelm powiedzieć pewnemu angielskiemu mężowi stanu, że jest on, cesarz, szczerym przyjacielem Anglji w przeciwieństwie do większości narodu niemieckiego wrogo do Anglji usposobionej.

Dalej miał Wilhelm powiedzieć, że w roku 1899 przesłał on babce swojej, królowej angielskiej, opracowany przez siebie, a przez niemiecki sztab generalny akceptowany plan wojenny kampanji przeciw Boerom oraz że plan ten w dużej części zgodny jest z kampanją przeprowadzoną przez lorda Robertsa, która doprowadziła do przegrania przez Boerów wojny.

Ponadto oświadczył „Wilhelm Gadatliwy", że w roku 1899 zwróciły się doń Francja i Rosja z propozycją wspólnego wystąpienia przeciw Anglji celem zmuszenia jej do zakończenia wojny z Boerami i ostatecznego upokorzenia jej, lecz on, Wilhelm, — przeszkodził wykonaniu tego planu.

Wreszcie miał Wilhelm oświadczyć temuż mężowi stanu, że wezwał on Anglię, aby była przygotowana do wspólnej akcji połączonych flot angielskiej i niemieckiej dla obrony żywotnych interesów obu państw na oceanie Spokojnym przeciw zachłanności Japonji i Chin.

Trudno opisać wrażenie, jakie wywołało w Niemczech wyciągnięcie na światło dzienne tych wynurzeń ukoronowanego megalomana. Oburzenie w Niemczech było tak wielkie, że kanclerz Bülow złożył prośbę o dymisję. Najwierniejsze podpory tronu zachwiały się. Konserwatywny *„Reichsbote"* nazwał rewelacje te „najcięższem uderzeniem w politykę niemiecką". Organ wielkiego przemysłu *„Rheinisch - Westfälische - Zeitung"* pisał:

„Najgłębiej wszakże poruszona jest dusza narodu niemieckiego tem, że cesarz jego opracował plan wojenny, który doprowadził do zniszczenia dzielnego i ze wspólnego pnia pochodzącego narodu Boerów"

Rewelacje „Daily Telegraphu" odbiły się głośnem echem w parlamencie.

W imieniu socjalistów przemawiał przewodniczący partji, niedługo po tem zmarły, tow. *Paweł Singer*. Bardziej jednakże znamiennem jest to, co powiedzieli przedstawiciele *prawicy* parlamentarnej.

Konserwatysta *Heydebrandt* m. in. powiedział:

„Trzeba to szczerze powiedzieć, że chodzi tu o wszystkie troski, zastrzeżenia — a można także dodać — oburzenie, które w ciągu lat zebrało się także w tych kołach, o których wierności dla cesarza i państwa nikt dotychczas nie wątpił..."

Słynny wódz antysemitów *Liebermann von Sonnenberg* oświadczył:

„Pod tem, co powiedział poseł Singer możemy w wielu punktach podpisać się".

Przypomnienie tych wypadków jest o tyle więcej na czasie, że nietylko w Niemczech, ale także w innych krajach istnieje dążenie władzy do wyzwolenia się z pod kontroli parlamentarnej, że społeczeństwa nie są informowane należycie o tem, co się dzieje za kulisami tajnej dyplomacji, za której błędy wszakże płacą w następstwie nietylko mieniem, ale także spokojem i krwią.

Jedna jeszcze uwaga nasuwa się przy rozważaniu przytoczonych zdarzeń. Pomimo ustroju niemal absolutystycznego w Niemczech z przed ćwierci wieku, opinja publiczna — jak widać — mogła swobodnie wypowiedzieć się zarówno w prasie, jak i w parlamencie o błędach ówczesnych mężów „opatrznościowych" co dzisiaj, po 25 latach, nie jest nawet do pomyślenia w niektórych t. zw. demokratycznych republikach.

x. y. z.

Tragiczna sytuacja w Zawierciu

Katowicka *„Polonia"* podaje następujące dane o obecnym stanie zatrudnienia w *Zawierciu:*

„25-tysięczne miasto, w którem dosłownie zamarł wszelki ruch, stanowi prawdziwy obraz nędzy i rozpaczy i ma wygląd cmentarzyska. Z większych zakładów przemysłowych, jak fabryka **Hulczyńskiego,** lub **T. A. Z.** wszystkie są zamknięte, mniejsze wegetują, zatrudniając po kilku lub kilkunastu ludzi.

T. A. Z. zatrudniało około 5.000 robotników, obecnie pracuje tam 400 ludzi, wraz z urzędnikami i personelem technicznym, lecz w tych dniach i ta garstka straci pracę, ponieważ zakłady staną. **Hulczyński** zatrudniał około 3 tysięcy ludzi, a w ub. sobotę, zamknięto ostatni oddział, pługownię, gdzie zatrudniano jeszcze 60 robotników.

U **Krawczyka** pracowało w czasach normalnych około 600 ludzi, dziś załoga robotnicza tej fabryki wynosi... 16 ludzi.

Podobnie sytuacja przedstawia się w innych warsztatach, które już od lat są zamknięte.

Na strajkujących włókniarzy

NA STRAJKUJĄCYCH WŁÓKNIARZY

Tow. Czesław Kossobudzki zł. 6.

Koło Z.Z.K. Warszawa-Praga zebrane w warsztatach kolejowych i Depot Warszawa-Praga zł. 400.

Związek Zaw. Prac. Bankowych i Kas Oszczędności — Warszawa zł. 100.

Na zew Klasowego Związku Garbarzy (Dzielna 95) wpłacili delegaci z niżej wymienionych fabryk garbarskich zebrane wśród robotników następujące sumy: Krasuckiego zł. 15.50, Bluncka (dodatkowe) zł. 8, Temlera zł. 12,55, Przytulskiego zł. 9, W. Weigle z ul. Niskiej zł. 11, Altmita zł. 8, Rakowera zł. 9, Br. Horn zł. 5,50, Sitkowskiego zł. 19,70. Razem zł. 98,25.

Zebrane wśród członków Z.Z.K. na terenie Głównych Warsztatów Warszawa-Wschodnia. Pracownicy działów: Osobowego zł. 30, Mechanicznego zł. 30, Tapicerskiego zł. 9, Kuźni zł. 25,50, Lakierni zł. 15,20, Stolarni zł. 40. Razem zł. 149,70.

Zł. 130, zebrane przez dzieci szkoły powszechnej Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na Żoliborzu, z których zł. 50 przeznacza się na wdowy po 5 robotnikach, zabitych w Pabjanicach, zł. 80 dla strajkujących robotników włókienniczych w okręgu łódzkim.

Od robotników „Awji" zł. 11.—

DLA DZIECI STRAJKUJĄCYCH WŁÓKNIARZY.

Czerwone harcerskie gromady praskie VI żeńska i IX męska składają zł. 3.05 zebrane na akademji zorganizowanej na ten cel w dniu 2.IV b. r.

Bezimiennie zł. 1.

Zwycięskie zakończenie strajku włókniarzy
w dużym i średnim przemyśle
Dalszy strajk w przemyśle drobnym

Wczoraj podaliśmy wiadomość o podpisaniu umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym. Na tem miejscu podajemy dalsze szczegóły oświetlające to doniosłe zwycięstwo robotników. — *Red.*

ŁÓDŹ, 3 kwietnia (telefonem). **Związki Zawodowe odwołały strajk we wszystkich fabrykach, które podpisały umowę zbiorową.**

Związki Zawodowe podpisały tę zbiorową umowę z organizacjami pracodawców **w dużym i średnim przemyśle;** Związki Zawodowe podpisały również umowę, tyczącą się **drobnego przemysłu** ze stowarzyszeniem Przemysłowców i Kupców miasta **Pabjanic** i przemysłowcami **Tomaszowa.**

Postanowiono zlikwidować strajk od wtorku **w duzym i średnim przemyśle i w wielu firmach drobnego przemysłu,** czyli, ze strajk został zakończony całkowicie w **Łodzi,** niemal całkowicie w **Pabjanicach,** całkowicie w Piotrkowie, również całkowicie w **Tomaszowie Mazowieckim** i pomniejszych miasteczkach.

Co się tyczy **fabryk drobnego przemysłu,** które nie podpisały umowy, to tam **strajk będzie trwał nadal.** Robotnicy postanowili **opodatkować się na rzecz strajkujących w małych fabrykach towarzyszów.**

Wśród robotników naogół panuje **zadowolenie** z warunków, jakie zapewnia umowa zbiorowa.

W porównaniu do płac, jakie robotnicy otrzymywali ostatnio, zyskują oni w przemyśle **dużym i średnim 5—20%;** **w drobnym przemyśle** podwyżka ta będzie wynosiła **15—50%** zgórą, w fabrykach poważniejszych, ale w poszczególnych wypadkach podwyżka ta będzie jeszcze **wydatniejsza.**

Robotnicy są zadowoleni, że umowa uznaje **delegatów fabrycznych,** dając im gwarancje, iż delegaci za pełnienie swych obowiązków nie będą ani usuwani, ani szykanowani.

Naogół strajk, rozpoczęty i trwający **w tak ciężkich warunkach** zakończył się **znacznem zwycięstwem,** dzięki przedewszystkiem **zdecydowanemu stanowisku Związków Zawodowych.**

Raz jeszcze ogół robotniczy mógł stwierdzić dowodnie i na konkretnym przykładzie, jak olbrzymie znaczenie posiada organizacja.

Proces Ruszczewskiego
(Dokończenie wczorajszego sprawozdania)

Siostra żony oskarżonego *Ritenbergowa* dowodziła, że *Ruszczewski* otrzymał w posagu za żoną 50.000 zł., gdyż była ona córka bogatego lekarza *Berensztajna.* Pani Ruszczewska prócz tego dostała jakoby 2 000 dolarów w prezencie ślubnym i miała większą ilość pieniędzy ze sprzedaży biżuterji przed ślubem.

Twierdzenia te mają udowodnić, iż 50.000 zł. znajdujące się na koncie Ruszczewskiego w banku otrzymał on od żony.

Św. *Ritenbergowa* utrzymuje, że p. Ruszczewska kupiła sobie własny samochód Ford już po ślubie, aczkolwiek mąż jej korzystał z kupionej przez niego za pieniądze Min. Poczt i Telegr. chevroletki. *Ritenbergowa* utrzymuje, że Ruszczewska miała bogatee siostry i stryjów, co sprzeczne jest z równoczesnem jej twierdzeniem, że po utracie posady w Min. Poczt i Telegrafów *Ruszczewski* znalazł się w fatalnem położeniu finansowem, nie mając znikąd pomocy.

Zeznania dwóch ostatnich świadków nie wniosły nic nowego do sprawy.

Sprawozdanie z rozprawy wtorkowej podajemy na innem miejscu.

Sprawa umowy zbiorowej
w przemyśle włókienniczym okręgu Bialsko-bielskim

BIELSKO, 3 kwietnia (telefonem). Dziś odbyła się 5-ta konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu włókienniczego w okręgu Bialsko-bielskim.

Na wstępie konferencji tow. **Walczak** oświadcza, że ponieważ na konferencji obecny jest osławiony **Czuma,** więc delegacja robotnicza w konferencji nie weźmie udziału i opuszcza salę.

Wobec tego oświadczenia przewodniczący na konferencji Inspektor Pracy prosi delegację robotniczą, by nie wychodziła z gmachu, ale przeszła do innego pokoju, na co też delegacja się zgodziła.

Inspektor Pracy prosił o sprecyzowanie ostatecznego stanowiska robotników.

Tow. **Walczak** imieniem Zw. Klasowego i Ch. D. oświadczył, że robotnicy domagają się umowy z 1930 r. z taką obniżką, jaka zastosowana jest w okręgu łódzkim.

Zkolei przemysłowcy oświadczyli Inspektorowi Pracy, iż na te warunki zgodzić się nie mogą, ale zarazem proszą o jaknajściślejsze sformułowanie żądań robotniczych.

Po dłuższej tedy dyskusji ustalono, że robotnicy żądają dla tkacza **1 zł. 10 gr.** za godzinę.

Przemysłowcy odpowiedzieli, że nie akceptują tej propozycji, lecz że swoje kontrpropozycje przedstawić będą mogli dopiero w czwartek.

Konferencję więc odroczono do tego terminu.

30-godzinny tydzień pracy

WASZYNGTON, 3 kwietnia (PAT). **Komisja Pracy Izby Reprezentantów zatwierdziła projekt ustawy nadzwyczajnej, dotyczącej 30-godzinnego tygodnia pracy. Ustawa ta przewiduje zakaz wysyłania ze stanu do stanu, lub zagranicę towarów, nad produkcją których pracowano ponad 30 godzin tygodniowo. Ustawa obowiązywałaby w ciągu 2 lat, wyjątek stanowiłyby konserwy mięsne oraz towary ulegające zepsuciu.**

Powszechny strajk górników francuskich

PARYŻ, 3 kwietnia (ATE). Od wczesnego ranka wszystkie kopalnie francuskie nie są czynne. Strajk ma trwać trzy dni na znak protestu ze strony robotników przeciwko odrzuceniu przez pracodawców szeregu postulatów górników. Postulaty te zmierzają do podwyższenia rent starczych, reorganizacji produkcji i zbytu celem złagodzenia bezrobocia w górnictwie.

Wszechstronna żarłoczność

KOPENHAGA, 3 kwietnia (PAT). Po przewrocie politycznym w Niemczech nastąpiło silne zaostrzenie niemieckiej kampanji rewizjonistycznej *przeciwko Danji.* W mowie wygłoszonej w *Egernfoerde* dr. *Sievers* oświadczył, że Niemcy nie będą znosić nadal niesprawiedliwości z r. 1920. „Będziemy nad tem czuwać — mówił Sievers — aby spraw granic poddano rewizji i to właśnie tak, jak my tego chcemy, a bynajmniej nie tak, jak tego pragną duńczycy. *Musimy dążyć do odebrania północnego Schleswigu.*

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Mecz hokejowy Niemcy-Francja zakończył się zwycięstwem Niemiec 3:2



Wiosenne powodzie



Wraz z tajaniem śniegów rozpoczęły się w kilku okolicach Rzeczypospolitej wylewy rzek. Na zdjęciu naszem widzimy ulicę Trzeciego Maja w Słonimie, zalaną wodą wskutek wylewu rzeki Wielżabki.

Bydgoszcz czy Toruń

Uwagi na temat projektowanego przeniesienia siedziby Dyrekcji Kolejowej

Donoszą nam z Bydgoszczy:

Od dwuch lat Rząd polski zdecydował przenieść Dyrekcję Kolejową z Gdańska do jednego z miast w Polsce. W marcu 1932 roku Rada Ministrów podjęła decyzję, że Dyrekcja ma być przeniesiona do **Torunia**, kiedy jednak miano już przystąpić do realizowania decyzji Rady Ministrów, okazały się poważne trudności, wskutek czego Min. Komunikacji postanowiło ponownie sprawę rozpatrzyć i szukać odpowiedniejszego załatwienia sprawy. Zaczęto zastanawiać się nad Bydgoszczą, jako bardziej odpowiednią na siedzibę Dyrekcji Kolejowej, w konsekwencji czego M. K. w swoim czasie wezwało Bydgoszcz do złożenia tak zw. oferty...

Przedewszystkiem jakie są niezbędne warunki?

Po pierwsze: **potrzeba 8,000 mtr. kwadratowych na pomieszczenie biur Dyrekcji, podrugie: 500 mtr. kw. pomieszczeń dla rodzin pracowników, prócz innych urządzeń niezbędnych na prowadzenie urzędowania.**

Toruń nie ma na ten cel żadnego budynku państwowego ani kolejowego. Jest wprawdzie budynek, który znajduje się w stadjum budowy, a który miał być przeznaczony na siedzibę Województwa, ale pojemność tego gmachu wynosi tylko 3,000 metrów kwadr. Budynek ten jest własnością miasta; w budowę jego dotychczas włożono 1,500,000 zł., a na wykończenie potrzeba jeszcze około 1,000,000 zł., czyli za 2,500,000 zł. (słownie: dwa i pół miljona złotych) Dyrekcja otrzymałaby budynek, naturalnie — za zwrotem wymienionych sum miastu, ale pomieszczeń na biura dyrekcyjne nie byłoby (nawet w połowie). Przyczem należy mieć na uwadze jakość budowy wymienionego budynku, który jeszcze nie jest wykończony, a już niebezpiecznie do niego wejść.

Dalej — dla urzędników Dyrekcji potrzebne są również mieszkania, których Magistrat Torunia szuka, lecz nie u siebie, bo ich wcale niema, ale w Inowrocławiu i innych miejscowościach, do których zwrócił się z apelem.

Inowrocław oddalony jest od Torunia o 50 km., wobec czego na przejazd tam i zpowrotem potrzebaby 3 godzin czasu; w dodatku, jako uzdrowisko, **jest ośrodkiem bardzo drogim, tak pod względem ceny mieszkań, jak i produktów.**

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę **Bydgoszcz**, widzimy, że **jest tam budynek P. K. P. po dawnej Dyrekcji z czasów zaborczych, o pojemności 5,000 mtr. kwadr., a zatem brakuje tylko 3,000 mtr. kw. na pomieszczenie biur. Koszt dobudowania reszty pomieszczeń, t. j. 3,000 mtr. kw. wynosiłby około 500,000 zł.**

Miasto **Bydgoszcz** złożyło oświadczenie, że brakujące 3,000 mtr. kw. wybuduje na tym samym terenie, gdzie stoi budynek dyrekcyjny i sumę wydaną na ten cel P. K. P., względnie Państwo, zwróci miastu w 10-ciu rocznych ratach bez procentów, których miasto nie będzie doliczać.

Tymczasem, nim to nastąpi, miasto **Bydgoszcz** daje Dyrekcji potrzebną ilość pomieszczeń.

Następnie, o ile chodzi o niezbędną ilość pomieszczeń na mieszkania dla pracowników Dyrekcji, to conajmniej 4/5 pracowników znajdzie pomieszczenie w Bydgoszczy, a najwyżej 1/5 mieszkałaby poza Bydgoszczą, i to nie w odległości 50 klm., a najwyżej 10-ciu klm. i tylko chwilowo, albowiem w Bydgoszczy jest cała masa budowli na ukończeniu i mieszkań będzie poddostatkiem.

Pod względem warunków komunikacyjnych Bydgoszcz nie pozostaje w tyle za Toruniem, wprost przeciwnie.

Bydgoszcz również posiada szkoły wyższe wszystkich typów, czego niema w Toruniu. Jednem słowem wszystkie rzeczowe warunki i argumenty przemawiają za siedzibą Dyrekcji w Bydgoszczy.

Ogólny koszt przesiedlenia Dyrekcji do Torunia, wraz z potrzebą wybudowania odpowiedniego budynku, wyniósłby około 10,500,000 zł. Natomiast koszt przesiedlenia Dyrekcji do Bydgoszczy wyniósłby około **1,500,000 zł.**, nie mówiąc już o warunkach bytu i mieszkań dla pracowników Dyrekcji, które są o sto procent lepsze, niż w Toruniu. Ale to podobno nic nie znaczy dla pewnych czynników; podobno chodzi tu o to, aby wojewoda pomorski, p. **Kirtiklis**, postawił na swojem. Miał się on wyrazić w ten sposób, że jeżeli Dyrekcja nie będzie przeniesiona do Torunia, to on poda się do dymisji.

***

Tyle nasz korespondent bydgoski.

Naturalnie, nie mielibyśmy nic przeciwko przeniesieniu Dyrekcji kolejowej do Torunia, gdyby nie powyższe argumenty, które wydają się nam najzupełniej rzeczowe i dlatego poddajemy je pod rozwagę czytelników miarodajnych.

Jeżeli zaś w sprawie tej miałyby decydować nie względy **natury rzeczowej**, ale „ambicje“, czy też upór wojewody, to byłoby to zupełnie niedopuszczalne.

O to tylko chodzi w tym wypadku.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8,88,75; funt szterling 30,64; marka niemiecka 211,90; szyling austrjacki 99; czerwońce drobne 1,10, grubsze 1.20.

Podpity „Strzelec“ w Okoninie

Zabił 19 letniego chłopca

„Gazeta Bydgoska“ donosi:

Spokojna wieś **Okonin**, pow. grudziądzkiego, stała się miejscem zwyrodniałej zbrodni zabójstwa, dokonanej przez Władysława **Majewskiego**, zam. w **Plemiętach**, sąsiedniej wiosce.

Majewski zażgał nożem 19-letniego syna rolnika Bernarda Żakowskiego podczas sprzeczki. Rany, zadane Żakowskiemu, były śmiertelne i spowodowały natychmiastową śmierć.

Zabójca wracał z zebrania „Strzelca“, na które przybył już w stanie podchmielonym. Gdy wracał do domu, wraz z kolegami, spotkał na drodze grupę innych młodzieńców. Doszło do wymiany zdań i szamotania, w wyniku którego **Majewski** wydobył z kieszeni nóż i zadał Żakowskiemu śmiertelną ranę w płuca.

Świadkowie naoczni stwierdzają z całą pewnością, że stroną zaczepną był zabójca **Majewski**, którego policja, po całodziennych poszukiwaniach, aresztowała i odstawiła do dyspozycji władz sądowych.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w roli agitatora B. B.

(Kor. własna z Brześcia nad Bugiem).

W dniu 26 marca b. r. w Brześciu nad Bugiem odbyła się, zwołana przez Zw. N. P. konferencja nauczycieli zatrudnionych na polu oświaty pozaszkolnej. Wygłosili na niej, przybyli z Warszawy, delegaci Zarządu Głównego referaty, w których przedstawili, że w związku z depresją ekonomiczną, podstawą kryzysu ideowego i społecznego **należy upolitycznić oświatę pozaszkolną w kierunku „wychowania państwowego“ i zwalczania egoizmu klas** (na to zgoda!), oraz zachwycali się ostatnio uchwaloną ustawą samorządową, wyrosłą z ducha polskiej demokracji (?) i podkreślili, że Zarząd powinien być „odpolityczniony“ i powinien być dalszem **uzupełnieniem administracji państwowej**“ Kwestje ustrojowe w dzisiejszych czasach są podrzędne, a aktualnemi gospodarcze.

Typowo „sanacyjne“ bzdury na konferencji Związku Naucz. Polsk. oświetlił jeden z naszych towarzyszów, przybyły z prowincji. Mówca socjalistyczny zwrócił uwagę zgromadzonych, że referenci mimowoli uczcili **Karola Marksa**, stwierdzając, iż zagadnienia ekonomiczne są podwaliną innych zjawisk życia, a przeto powinni to, co mówią, przemyśleć do końca i nie tumanić nauczycieli frazesami.

W dalszym ciągu mówca wytknął sprzeczności referentów, z których jeden zalecał upolitycznienie **oświaty**, a drugi **odpolitykowanie samorządu**; wy**kazał, że zwalczanie egoizmu klasowego należy rozpocząć od rekinów kapitału,** chcących topić bogactwo państwowe, i jego dobro, a do tego „sanacja“ jakoś się nie kwapi.

Oprócz jednego jeszcze nauczyciela demokraty, przemawiającego podobnie, nikt głosu nie zabierał, dopiero po zamknięciu konferencji i opuszczeniu sali przez władze, rozpoczęły się gorące podziękowania mówcy - socjalistycznemu za obronę Związku N. P. przed partyjnictwem Zarządu Głównego.

Sala grobowem milczeniem wyraziła pogardę przywódcom Związku, którzy od dłuższego czasu zapraszają władze szkolne na wszystkie ebrania organizacyjne, by łatwiej im było poskromić gniew mas nauczycielskich i uprawiać politykę B. B. Nic to jednak nie pomaga. Dół nauczycielski, choć jeszcze żyje pod strachem, leczy się gruntownie z „sanacyjnej“ epidemji.

Rufus.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Naucz mnie kochać“.
ADRIA: „Pieśń serca“.
ANTINEA: „Sewilla, miasto miłości“ i „Frygo wśród ludożerców“.
APOLLO: „Pod twoją obronę“.
BAJKA: „Nieuchwytna szajka“ i „Król nocnych klubów“.
COLOSSEUM: „Gdybym miał miljon“ — reż. Lubicza.

COLOSSEUM: „Djabeł“.
CASINO: „Każdemu wolno kochać“.
CAPITOL: „Próba miłości“ i „Biała odaliska“.
CRISTAL: „Ułani, ułani“.
CZARY: „Czemp“ z Cooperem.
FAMA: „Kain i Artem“.
FORUM: (Nowiniarska 14) „Zungu“.
GLORIA: „Dzielni wojacy“ z Pat i Patachon.
HOLLYWOOD: „Mąż z urojenia“.

HELJOS: „Gdy kobieta jest piękna“ oraz „Flip i Flap“.
KOMETA: „Eskadra straceńców“ i rewja.

LUX: „Mężczyzna szuka miłości“ i „Szalona noc poślubna“.
LOS: od 4 dla mł. „Rozpętane żywioły“, od 8 dla dorosł. „Czterech z Legji“.
MASKA: „Mata Hari“.
MAJESTIC: „Król królów“.

METRO: „Dama z pieskiem“ i rewja.
METROPOLIS: „Hotel studentów“ i rewja.
MEWA: „Nocne Sądy“ i „Wesoły pechowiec“.
MIEJSKI: „Emma“.

MIKAZ: „Legjon ulicy“ i rewja.
OAZA: „Księżna Łowicka“.
PAN: „Dziwolągi“.
PETIT TRIANON: (Sienkiewicza 8): „Wielkomiejskie ulice“.
PALACE: „Obraza majestatu“.

PRAGA: „Gen. Czeng“ i rewja.
RIVIERA: (Leszno 2) „Głos pustyni“.
ROXY: „Dziesięć procent dla mnie“.
SPLENDID: „Niewolnica dancingu“.
STYLOWY: „Pożegnanie z grzechem“
SOKÓŁ: „Księżna Łowicka“.
TON: „Stalowa dłoń“ i „Flip i Flap“.
TOMBOLA: „Syn mimowoli“ i „Nad ranem“.
UCIECHA: „Złote sidła“.

Z miasta w kilku słowach

CZERWONE KULE na przystankach tramwajowych miały stanowić nietyle upiększenie, ile sposób zwrócenia uwagi przechodniów. Okazuje się, że w powodzi reklam kule te giną. Zamiast czerwonych kul mają być urządzone zegary.

WSPÓLNE KUCHNIE urządzane są w domach zamieszkałych przez osoby pozbawione dachu. Takie kuchnie istnieją w „Polusie“ przy ul. Lubelskiej. Pomiędzy gotującymi dochodzi do częstych awantur. Z tego powodu istnieje projekt zwiększenia liczby kuchen.

UKARANO PRZEDPOBOROWYCH w okresie ubiegłego tygodnia w 76 wypadkach. Większość ukaranych są to młodzi ludzie, którzy zapomnieli o obowiązku meldunkowym.

WŁASNY DOM KLUBOWY pracowników miejskich stał się kwestją wymagającą szybkiej realizacji. Rozpatrywana jest obecnie możliwość zakupu większej posesji na własność związku w okolicy ul. Miodowej. Decyzja zapadnie w dniach najbliższych.

NAKAZY PŁATNICZE na podatek lokalowy wysłane były na początku roku z wymiarem całorocznym. Do nakazów załączono 4 blankiety P. K. O. Okazuje się, że system taki jest niewygodny. Blankiety giną. Płatnicy niedokładnie wypisują przekazy. Z tego powodu wynikają komplikacje. Oszczędność okazała się kosztowna.

REZYGNACJA Z WARNY będzie przedmiotem rozważań związku pracowników samorządowych. Jak wiadomo, pracownicy mieli wybudować w Warnie własny dom uzdrowiskowy. Projekt taki przedstawił b. inspektor podatkowy magistratu. Okazuje się, że urządzanie uzdrowisk poza granicami Polski jest nawet szkodliwe. Związek wystąpi do magistratu z tem, że zrzeka się dobrodziejstwa. Niewiadomo jak magistrat postąpi z przeprowadzonym pod dach budynkiem nad brzegiem morza Czarnego.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji, główniejsze wygrane padły na następujące numery:

50.000 zł.: 146258.
15.000 zł.: 52861.
10.000 zł.: 62605.
5.000 zł.: 894 12319 29736 107985 108510.
2.000 zł.: 27812 72401 79067p 108603 108440 110148 116850 121818p 123350 135189 137156.
1.000 zł.: 32 11009 11370p 22782 30593 32293p 32784 32157 40481 41797 47348 52154 58233 59546 63190 64370 67315 71806p 72778p 77396 78772p 92423 94109 96344 97532p 119445 120042 124046p 129565 129749 131204 132904 135432 138787.

Historja i rozwój poczty japońskiej

Pierwszy telegraf w r. 1869

Japońska poczta podlega ministerjum komunikacja w Tokjo.

Telegraf w Japonji został wprowadzony w roku 1869; telefon — w 1877. Pocztową Kasę Oszczędności wprowadzili Japończycy w roku 1879; ubezpieczenia na życie — 1916; system emerytalny w roku 1922. Dział ubezpieczeń na życie rozwinął się w Japonji bardzo poważnie, gdyż około 11,000,000 obywateli posiada polisy tego ubezpieczenia. Ruch pocztowy w Japonji przedstawia się jak następuje: w roku 1926 przesłano listów 45,000,000, depesz telegraficznych — 75,5000,000, abonentów telefonicznych zarejestrowano 15,000,000 W końcu grudnia 1932 r. pocztowych urzędów oraz instytucyj w Japonji było 75,000. Administracja pocztowa posiada bogate muzeum pocztowe, otwarte w roku 1902. W muzeum tem dziś znajdują się prawdziwe białe kruki z dziedziny poczty i telegrafu w postaci znaczków, blankietów, aparatów i t. p.

Tragiczna śmierć przy pracy

Przy ul. Szerokiej 11, w fabryce maszyn i kamieni młyńskich „Łęgiewski i Hartwig", kamieniarz, 32-l. Józef Bąk, zajęty był zakładaniem pasa transmisyjnego na maszynę w czasie ruchu.

Nagle drąg, którym B. zakładał pas został odrzucony z taką siłą, że uderzył B. w prawy bok, przebijając wątrobę. Ofiarę wypadku w stanie b. ciężkim przewieziono dorożką do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce życie zakończył. Bąk pozostawił żonę, którą poślubił przed trzema miesiącami.

Napad na inkasenta

Na roku ul. Wroniej i pl. Kazimierza Wielkiego, na powracającego do domu 26-letniego Wacława Kuchcińskiego, inkasenta M. Z. Z. W. „Agril" napadło trzech nieznanych mężczyzn, z których jeden uprzednio poprosił o ogień do papierosa, a następnie zadał tępem narzędziem dwie rany tłuczone głowy. W tym czasie przechodził brat Kuchcińskiego Tadeusz, który widząc co się dzieje, wszczął alarm. Napastnicy, którzy prawdopodobnie zamierzali ograbić inkasenta, ratowali się ucieczką w ul. Wronią. Tadeusz K. przewiózł brata dorożką do domu, dokąd przybył lekarz Pogotowia, który opatrzywszy rannego, pozostawił na leczeniu w domu. Kuchcińskiemu sprawcy napadu nie zdołali jeszcze nic zrabować. Dochodzenie prowadzi policja V-go komis.

STAN POGODY

POGODA.

Po lekkim zachmurzeniu rankiem, koło południa rozjaśnienie. Wieczorem ocieplenie.

Co usłyszymy w radjo?

DZIŚ

12.10 Płyty gramofonowe. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Płyty. 16.20 Odczyt historyczny dla maturzystów. 16.40 „Jak rozumnie uprawiać sport". 17.00 Audycja dla nauczycieli muz. 17.30 Komunikat hydrograficzny. 17.40 „Pracownicy społeczni na usługach chorych". 18.00 Transmisja z Katowic. 18.25 Muzyka lekka. 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.30 „Życie literackie" 19.45 Prasowy dziennik radjowy". 20.00 — „Ochrona przyrody". 20.15 Transmisja z Konserwatorjum. W przerwie wiadomości sportowe. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 Muzyka taneczna. 23.35 „O Wicie Stwoszu"

JUTRO.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Muzyka polska. 12.30 Komunikat PIM. 12.35 Koncert szkolny. 15.10 Komunikaty. 15.25 Piosenki na płytach. 15.35 Odczyt. 15.50 Płyty. 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 „Tajemnica Żelaznej Maski". 17.00 Koncert kameralny. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Odczyt. 18.20 Wiadomości bieżące. 18.25 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Komunikat. 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Transmisja z Katowic. 20.45 Transmisja z Łodzi. 22.20 Przemówienie w jęz. angielskim. 22.35 Muzyka z płyt. 22.55 — 23.00 Komunikat. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

„Która godzina"?

Do stojącego przed domem Fiszla Sosnowicza, zbliżyło się 2-ch nieznanych mężczyzn, z których jeden zapytał: „Która godzina?". Sosnowicz wyjął złoty zegarek. W tym momencie mężczyzna ów porwał za zegarek, który był jednak umocowany na łańcuszku. Sosnowicz schwycił mocno opryszka za rękę i wykręcił ją, wskutek czego sprawca zegarek oddał. Mszcząc się jednak, zranił S. nożykiem od maszynki do golenia w lewą dłoń, poczem obaj złodzieje szybko oddalili się w stronę pl. Kercelego. Ranny udał się na opatrunek na stację Pogotowia.

Wypadek tramwajowy

Przy zbiegu al. Jerozolimskich i Grójeckiej z tramwaju linji „11" wypadła 19-letnia Irena Ellertówna. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, a szczególnie prawego kolana. Nieszczęśliwą przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KLUBY ŻYDOWSKIE WYKLUCZONE Z NIEMIECKIEGO ZW. BOKSERSKIEGO.

Walne zebranie niemieckiego związku bokserów amatorów w Berlinie uchwaliło, iż członkami związku nie mogą być w przyszłości żydowskie związki, jak również Żydzi nie mogą być funkcjonarjuszami związku i sekundantami. Naskutek tych uchwał kilku członków zarządu zgłosiło swoje ustąpienie z związku.

134.000 WIDZÓW NA MECZU ANGLJA — SZKOCJA.

Jak już wiadomo, rozegrany w Glasgowie mecz Anglja — Szkocja zakończył się zwycięstwem Szkotów w stosunku 2:1. Mecz ten zgromadził rekordową ilość widzów — 134.170

PRASA ŻYDOWSKA W ŁODZI ZAPOWIADA BOJKOT DRUŻYNY BERLIŃSKIEJ.

Prasa żydowska w Łodzi występuje ostro przeciwko niemieckiej drużynie piłkarskiej Blauweiss z Berlina, która została zakontraktowana na mecz do Łodzi z ŁKS. w 2-gi dzień świąt Wielkiejnocy. Prasa żydowska zwraca się do zarządu ŁKS. aby przyjazd tej drużyny odwołał, a gdyby się do tego nie zastosował, to społeczeństwo żydowskie w Łodzi zbojkotuje te zawody.

ZAPAŚNICY POLSCY WYELIMINOWANI Z DALSZYCH ROZGRYWEK.

W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów zapaśniczych o mistrzostwo Czechosłowacji nasi zapaśnicy doznali dalszych porażek. Jedynie Gęstwińskiemu udało się odnieść zwycięstwo na punkty nad Vilasem — (Czechosłowacja) ale w następnych rozgrywkach przegrał po 12-minutowej walce z Krynerem (Czechosł.)

Ganzera został wyeliminowany przez Leuchta (Niemcy) a Gardawski przegrał na punkty z Czechem Liszką. W ten sposób Polacy odpadli od dalszych rozgrywek. Naogół nasi zapaśnicy poza ambicją nie wykazali żadnych innych walorów i nie odegrali poważniejszej roli w rozgrywkach.

MISTRZOSTWO KLASY B WOZPN.

Mistrzostwa klasy B. okręgu warszawskiego WOZPN rozpoczną się dnia 9 kwietnia. Do mistrzostw staje ogółem 30 drużyn. Mistrzostwa odbędą się w dwóch grupach zasadniczych, a mianowicie: *kluby klasy B* (4 podgrupy) i *grupa rezerw.* Kluby klasy B. podzielono jak następuje: *I grupa* — Sparta, Hasmonea 33, Barkochba, Sokoleta, AKS., *II grupa* — Kordjan, CWS, Laur, Żar Orkan, *III grupa*—PZL, Kongresówka, Przyszłość, Reduta, Mazovia, *IV grupa* — Ordon ŻASS, Hakoah, Zorza, Huragan.

LWÓW BIJE KRAKÓW W ZAPAŚNICTWIE.

We Lwowie odbył się międzymiastowy mecz zapaśniczy Kraków — Lwów, zakończony zwycięstwem Lwowa w stosunku 9:5. Kraków był reprezentowany przez robotniczy klub sportowy „Legja", Lwów przez klub Zbyszka Cyganiewicza.

ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE.

W Krakowie rozegrane zostały międzyklubowe zawody pływackie z udziałem zawodników warszawskiego AZS. Najlepsze wyniki były następujące: 100 m. dow.—Bocheński 1:04, 100 m. na wznak — Schwaen 1:13, 200 m. klas. — Gumkowski 3:18, 100 m. klas pań — Jurkuliszówna, 1:40, 100 m. na wznak pań — Ficówna 1:44.5.4 X 50 m. pań —Cracovia 2:47, 4X100 m. zmien. panów — AZS Warszawa 4:02 6 Nadto drużyna EKS. Katowice pobiła dwa rekordy polskie w biegu 5 X 50 m. (2:31.2) i 4 X 100 m. (4:38.9)

POREDA BIJE HEENEYA.

W New Yorku w meczu bokserskim polak Poreda znokautował znanego pięściarza australijskiego. Heeneya. w dziesiątej rundzie.

ZASADY ORGANIZACJI KLUBU I STOWARZYSZENIA.

W najbliższych dniach wyjdzie z druku książka dwóch znanych działaczy sportowych pp. *Ruseckiego* i *Posnera* p. t.: *„Zasady Organizacji klubu i stowarzyszenia"*. Powyższa książka zawierać będzie szczegółowe regulaminy działalności wszystkich organów klubu sportowego oraz stowarzyszenia o charakterze społecznym, ustrój władz sportowych w Polsce oraz szereg wskazówek na temat zniżek kolejowych, subwencyj, instruktorów, boisk i t. p. Na końcu książki znajdować się będą także wzory protokułów, posiedzeń zarządu i komisji rewizyjnej, umów na zawody i t. d.

O PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ.

W międzypaństwowym meczu o puhar Europy środkowej Włochy odniosły zwycięstwo nad Szwajcarją w stosunku 3:0 (1:0). Widzów zebrało się przeszło 20.000.

NOWE WŁADZE KOLARZY.

W lokalu WTC. na Dynasach odbyło się doroczne Walne Zebranie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich. Przewodniczył obradom p. Ignatowicz ze Lwowa. Zebranie, które trwało przez cały dzień do późnej nocy miało bardzo burzliwy przebieg. Zwłaszcza gwałtownie atakowano ustępujące władze za rozwiązanie niektórych okręgów. Absolutorjum zostało jednak Zarządowi udzielone.

Prezesem nowego Zarządu wybrano Romualda Lange'go (WTC.).

W ten sposób zlikwidowano erę rządów p. Rowmunda Piłsudskiego u kolarzy.

PIERWSZY MECZ O PUHAR DAVISA

W Montevideo rozpoczął się pierwszy mecz o puhar Davisa w strefie Południowo - Amerykańskiej pomiędzy Chile a Urugwajem. Chile miała walczyć w pierwszej rundzie rozgrywek z Brazylją. Wobec rezygnacji Brazylji i wycofania się jej z zawodów odbył się odrazu mecz drugiej rundy z Urugwajem.

Po dwuch dniach Chile prowadzi 3:0.

Sukces młodego klubu robotniczego

Młoda piłkarska drużyna robotnicza **TUR — Powiśle** odniosła nowy sukces bijąc **Jawor** w stosunku 3:2 (2:1).

Komunikat

Zarząd RKS. „Elektryczność" zawiadamia o zaginięciu pieczątki klubu, którą się unieważnia.

Nowa pieczątka ma w owalu poza nazwą RKS. Elektryczność również słowa **„Rok 1929"**.

29.000 listów dziennie

Jackie Cooper jest dziś popularniejszym gwiazdorem. Od najczołowszych asów ekranu, od miljonów swych rówieśników, od ich rodziców i opiekunów, profesorów i kierowników, małych dusz dziecięcych otrzymuje codzień pocztę, składającą się z 29.000 listów z wyrazami zachwytu i podziękowań. Starsi, którym troska o los i przyszłość ich najbliższych „małych" leży na sercu, masowo odwiedzają kina, demonstrujące film p. t. „Skippy", bo wiedzą, że zobaczą tam, to co im pozwoli lepiej wniknąć wgłąb duszy dziecka. Publiczność mała z zachwytem śledzi przygody czworga ich przyjaciół, przeżycia i perypetje, osnute na najszlachetniejszych pierwiastkach kształtującego się człowieczego ducha. A więc święto dla wszystkich pod znakiem „Skippy", który z ekranu kina „Majestic" wszystkim, dorosłym i małym sprawi ucztę wzrokową i słuchową. (X).

Konkurs na stypendjum

Ministerjum Oświaty ogłasza konkurs na jedno stypendjum im. Judyty Jakubowicz, zmarłej w 1829 r., w wysokości 333 złotych rocznie, dla niezamożnego ucznia szkoły średniej w Warszawie, bez różnicy wyznania i płci, z zastrzeżeniem praw pierwszeństwa dla niezamożnych uczniów. z rodziny fundatorki.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś niezwykle sensacyjna sztuka Sergjusza Tretiakowa p. t.: „Krzyczcie Chiny" w inscenizacji i reżyserji L. Szyllera.

Z OPERY. Dziś odegrana będzie piękna opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski". Widowisko uzupełni „Divertissement" baletowe układu baletmistrza Zajlicha.

W czwartek na dochód Towarzystwa Przeciwgruźliczego odegrana będzie melodyjna, pełna humoru operetka „Napoleon i Teresina".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie sztuka L. Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy".

TEATR NOWY: Dziś i codziennie sztuka Niccodemiego „Cień".

TEATR LETNI: Dziś aktualna komedja wiedeńska Fr. Camelrohr'a i Ebermayera „Ach, ta gotówka".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie piękna sztuka Pagnola „Marjusz" z Romanówną, Zelwerowiczem, Pawłowskim w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY. Dziś „Trzy pary jedwabnych pończoch".

TEATR „BANDA". Dziś komedja muzyczna R. Benatzky'ego „Moja siostra i ja".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja w 20 obrazach p. t. „Rewja miłości".

TEATR „8.30" gra ostatnie dni operetkę Oskara Straussa „Kobieta, która wie czego chce".

TEATR ŻEROMSKIEGO (Karowa 18). Dziś „Róża" Żeromskiego.

Wkrótce teatr im. Żeromskiego przenosi swą siedzibę na Żoliborzu, a w miejsce jego rozpocznie sezon teatr im. Gabryeli Zapolskiej.

ALHAMBRA. Dziś i codziennie program kwietniowy z Walterem, Neyami chórami i baletem.

TEATR IM. ZAPOLSKIEJ. Otwarcie teatru im. Zapolskiej odbędzie się w sobotę 8 bm. Ujrzymy piękną sztukę pod tytułem „Carewicz". Będzie to rozpoczęcie nowej działalności kierowniczej Ireny Solskiej.

Teatr im. Zapolskiej mieścić się będzie w gmachu przy ul. Karowej 18 w podziemiu.

TEATR BOMBA. Dziś rewja polityczna p. t. „Kult Nagości".

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja humoru p. t.: „Prima Aprilis".

ZE STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI W WARSZAWIE. W środę 5 kwietnia r. b. o godzinie 8.15 wiecz. w sali Konserwatorjum odbędzie się 108-a Audycja Stowarzyszenia.

SALA KONCERTOWA T. O. N., UL. TRĘBACKA 10. Dziś, o g. 7.30 w. koncert muzyki klasycznej i współczesnej, z cyklu imprez koncertowych młodych talentów, z udziałem: Heleny Korffównej (sopran), Zdzisława Roesnera (skrzypce), Aleksandra Hernesa (tenor).

RECITAL FORTEPIANOWY W KONSERWATORJUM. W czwartek młody utalentowany pianista Anatol Rapoport daje swj pierwszy recital w Warszawie w sali Konserwatorjum.

CYRK. Codziennie o godz. 8.15 wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo Europy z udziałem Sztekkera.

Sprawozdanie teatralne

Teatr Narodowy. Leonidas Andrejew: „TEN, KTÓREGO BIJĄ PO TWARZY". Sztuka w 4-ch aktach. Reżyserja: K. Borowski. Dekoracje: K. Frycz. Dyrekcja: L. Solski.

Sztuka Leonidasa **Andrejewa,** wystawiona przed laty dziesięciu w **„Teatrze Polskim"** i ciesząca się ongiś szalonem powodzeniem, wróciła obecnie na deski **„Teatru Narodowego"**. Dość ciekawym probierzem zmieniających się gustów publiczności byłoby teraźniejsze jej powodzenie lub niepowodzenie, którego nie chcemy przesądzać. Dziesięć lat w każdym razie to niewątpliwy szczebel rozwoju smaku estetycznego ludzi czy epoki.

Wobec olbrzymiego powodzenia, jakiem się cieszą obecnie widowiska cyrkowe, środowisko cyrku, odmalowane przez pisarza rosyjskiego na tle stosunków jeszcze przedwojennych, może zainteresować i współczesnego widza.

Andrejew jednak to środowisko, którego egzotyka nęci wyobraźnię, spragnioną silnych wrażeń, odmalowuje w kolorycie zgoła romantycznym.

Zrujnowany degenerat, hrabia Mancini, pasorzytuje na rachunek swej córki, Consuelli — woltyżerki cyrkowej, którą dla poratowania swej kieszeni i podtrzymania swego stanowiska społecznego wydaje, czy raczej sprzedaje zamąż za starego barona Regnarda.

Plany hrabiego paraliżuje świeżo przybyły tajemniczy klown cyrkowy—eksliterat — **Ten,** który po zdradzie żony, rozczarowany do życia, ukrywa się w cyrku przed światem. **Ten,** nie mogąc patrzeć na sprzedaż córki przez ojca, truje ją i siebie.

W sztuce przeważają sytuacje melodramatyczne i upędzanie się za łatwemi efektami scenicznemi. Ma ona w sobie jednak tę przymieszkę groteskowej poetyczności i pulsującego sentymentu, a może nawet rzewności rosyjskiej, ten podkład uczuciowy, którego pozbawione są zupełnie rozumowane djalogi współczesnego dramatu.

Z tego względu bodaj próba wznowienia tego dramatu jest wcale ciekawym eksperymentem nad wrażliwością estetyczną współczesnej publiczności, która lubując się najbanalniejszemi często filmami o sentymentalnym podkładzie, w tej sztuce znalazłaby ujście dla swej przyczajonej uczuciowości.

Sztuka zresztą niepozbawiona jest również pierwiastków zdrowej, choć prymitywnej satyry społecznej, zwróconej przeciwko przywilejom rodu i pieniądza (hrabia i baron), z drugiej strony jest obroną schyłkowego indywidualizmu w postaci poetycznej i uwznioślającej krzywdy „Tego, którego biją po twarzy", lecz który zawsze jest wcieleniem anarchicznego protestu przeciwko mierzwie i podliznie życia, zapowiedzią buntu i walki społecznej.

Przed laty dziesięciu tę sztukę grano w pamiętnej obsadzie Aleksandry Umińskiej (jakąż świetną aktorkę straciła w niej scena nasza), Wojciecha Brydzińskiego i Junoszy-Stępowskiego.

Brydziński i Stępowski z równem mistrzostwem jak przed laty dziesięciu odtwarzają role „Tego" i hrabiego Manciniego.

Consuellę gra świeżo upieczona sława aktorska — Jadwiga Andrzejewska, która mimo efektownych pozorów nie zdobywa się na pogłębienie i wysubtelnienie tej reprezentacyjnej w tej sztuce roli.

Tak zwane naturalne warunki gry (wiek, uroda) w tym wypadku raczej jej utrudniają grę niż ułatwiają.

W pewnych kłopotach wobec niezwykłości obcych dla siebie ról znaleźli się Marja Gorczyńska w roli pogromczyni lwów i Franciszek Dominiak w roli (!) safanduły i pantoflarza.

Świetną maskę barona dał Bogusław Samborski, przednim woltyżerem był Zbyszko Sawan.

Sztukę wystawiono nader efektownie pod względem dekoracyjnym, mniej wyzyskano kostjumowo (czarno-białe domino dla „Tego" i kostjum ze słońcem z tyłu z wystawy teatru Polskiego były nierównie właściwsze i efektowniejsze).

Zwierzęta cyrkowe swoje role odegrały nienagannie, zyskując niemały aplauz na widzowni.

J. N. Miller.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.